

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 209 (2133)

GDAŃSK, ŚRODA 2 WRZEŚNIA 1953 R.

Cena 20 GR

Ludzie radzieccy nie będą szczędzić sił w walce o utrwalenie bezpieczeństwa międzynarodowego

Plenarna sesja Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA PAP. Dnia 31 sierpnia odbyło się w Moskwie, w Państwowej Radzie Związków, rozszerzone plenium Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Udział w plenum wzięli przedstawiciele republikańskich, krajowych i obwodowych komitetów obrony pokoju, związków zawodowych, KC WLKSM, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i innych organizacji społecznych.

Jedynym punktem porządku dziennego były wyniki sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie oraz zadania komitetów obrony pokoju w ZSRR.

Po krótkim słowie wstępnym Ilii Erenburga, zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Mikołaj Tichonow.

Po dyskusji plenium jednomyślnie zaaprobowało rezolucję, zgłoszoną w związku z referatem Tichonowa oraz postanowiło zwołać w grudniu br. V Wszech-

związkową Konferencję Obró-
ców Pokoju.

W rezolucji Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju czytamy:

Wszyscy ludzie dobrej woli z radością powitali rozejm w Korei, będący wielkim zwycięstwem narodu koreańskiego i chińskiego oraz całego obozu pokoju i demokracji.

Naród radziecki, który wraz z obrońcami pokoju na całym świecie nieustannie i konsekwentnie walczy o pokój, widzi w tym zwy-

cięstwie możliwość pokojowego rozwiązania wszystkich innych problemów międzynarodowych.

Likwidacja prowokacyjnej awantury podżegaczy wojennych w Berlinie była również ważnym zwycięstwem obrońców pokoju, którzy uważają, że istnienie zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec jest niezwykłym warunkiem utrzymania pokoju w Europie i na całym świecie.

Jednocześnie narody świata nie mogą ignorować nowych prowokacji podżegaczy wojennych. Agresywne koła USA i innych państw imperialistycznych usiłują uspić czujność narodów. Opo-
wiadając się w słowach za pokojem, w rzeczywistości rozszerzają one agresywny blok atlantycki, tworzą nowe bazy wojenne we wszystkich częściach świata, wzmagają wyścig zbrojeń, kontynuują politykę „zimnej wojny”, politykę prowokacji wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W tych warunkach obrońcy pokoju we wszystkich krajach muszą zaostrzyć swą czujność. Obowiązek wszystkich narodów polega na tym, aby wzmocnić swą działalność w obronie pokoju.

Naród radziecki podziela całkowicie wiarę milionów obrońców pokoju we wszystkich krajach, że przy dobrej woli można znaleźć sposoby uregulowania spornych i nierozwiązanych problemów oraz zewnętrznie tym samym długotrwały pokój.

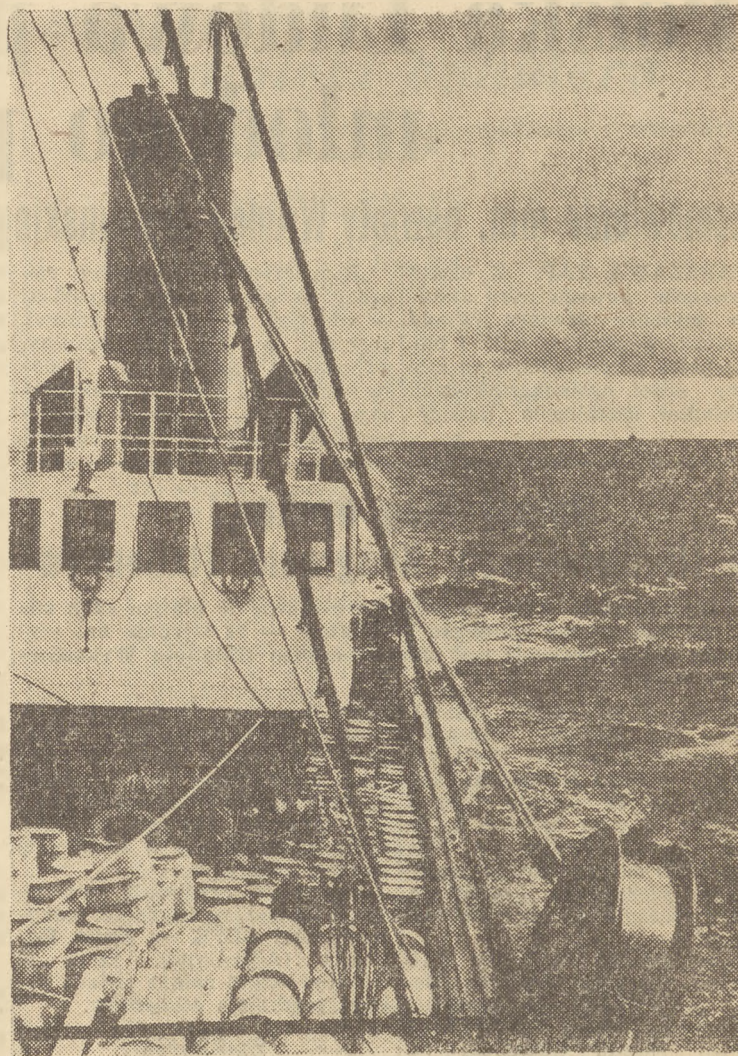
Wraz z obrońcami pokoju we wszystkich krajach ludzie radzieccy domagają się jak najszybszego, sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz zapewnienia narodowi koreańskiemu całkowitej możliwości nieskrępowanego decydowania o swym ustroju, o gospodarstwie i kulturalnym rozwoju kraju.

Wraz z obrońcami pokoju na całym świecie ludzie radzieccy

domagają się od Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby spełniła swój obowiązek wobec narodów. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna wrócić na drogę do pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów międzynarodowych na zasadzie respektowania suwerennych praw wszystkich krajów i narodów. Na leży położyć kres polityce ignorowania Chin oraz restytuować prawa Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tylko po tym warunkiem może być zapewnione właściwe rozwiązanie problemów utrzymania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Walcząc nieustraszenie o sprawę pokoju, ludzie radzieccy pamiętają jednocześnie o konieczności zaostrzenia czujności wobec kłopotów podżegaczy wojennych oraz nieustannego umacniania i doskonalenia obrony Wielkiego Związku Radzieckiego. Dysponując wszelkimi rodzajami nowoczesnego sprzętu wojennego, naród radziecki nikomu nie zagraża i nie zagraża i nadal zdecydowanie domaga się jak najszybszego zawarcia porozumienia w sprawie znacznej redukcji zbrojeń oraz zakazu stosowania broni atomowej, bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju wyraża niezmąloną wiarę, że wszyscy ludzie radzieccy gorąco zareagują na apel Światowej Rady Pokoju i swym aktywnym udziałem w ruchu na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych z nową siłą zadokumentują wobec całego świata swą niezmienną wolę pokoju i jeszcze bardziej zespolą się wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego, nieugięcie i konsekwentnie broniących polityki pokoju.



Trawler „Jowisz” w drodze na łowiska śledziowe Morza Północnego. (patrz art. na str. 4).

Foto T. Wielochowski.

„Arka” i „Dalmor” przekroczyły zadania sierpniowe

Według pierwszych obliczeń „Dalmor” wykonał plan sierpniowy w 100,6 proc. O przekroczeniu wysokiego planu połowów zdecydowały osiągnięcia ługrotrawlerów, które łowią śledzie na Morzu Północnym w oparciu o statek-bazę „Morska Wola”. Najwyższe przekroczenie zadań miesięcznych osiągnęły załogi ługrotrawlerów: „Pelikan” z kpt. Kobryniem — 223,5 proc., „Kulik” z kpt. Michalikiem — 202,3 proc., „Bocian” z kpt. Kowalewskim — 170,6 proc. i „Sikora” z kpt. Zurkiem — 146,6 proc. planu sierpniowego.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych pracownicy ładowi „Dalmoru” uroczyście powitali powracającą z łowisk Morza Północnego załogę ługrotrawlera „Kulik”, która jako pierwsza wykonała w sierpniu miesięczny plan połowów.

Ofiarny wysiłek arkowskich ze spółów połowowych na Morzu

Północnym został uwieńczony sukcesem. W dniu 31 ub. m. rybacy „Arki” donieśli drogą radiową z Morza Północnego o wykonaniu planu sierpniowego w 115,6 proc. Najlepszy wynik (204,5 proc.) osiągnęli rybacy z „Gdy 172” z szyprem Alfonsem Sikorą. Wysoko również przekroczyły zadania miesięczne załogi kutrów: „Gdy 184” z szyprem Hubertem Konkolem — 194 proc. planu, „Gdy 149” z szyprem Lechem Jakubowskim — 164,7 proc. i inne. O sukcesie tym zdecydowały przede wszystkim ofiarności rybaków oraz połowy w oparciu o „Morską Wola”.

Miesięczny plan połowów na Bałtyku rybacy z bazy na Helu wykonali w 105,6 proc. W realizacji planu przodowały załogi „Gdy 154 (szypier Eryk Boszke) — 145,6 proc. i „Gdy 159” (szypier Karol Budda) — 145,3 proc. planu.

Według wstępnych obliczeń serwisu rybackiego „Arki”, przed siębiorstwo przekroczyło sierpniowy plan połowów na Bałtyku i Morzu Północnym o 5,1 proc.

Pierwszy występ zespołu Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie

WARSZAWA PAP. W dniu 31 sierpnia br. w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Państwowej Opery Warszawskiej wystąpił 140-osobowy zespół pieśni i tańca Chińskiej Republiki Ludowej, bawiący w Warszawie po sukcesach odniesionych na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Jugosławia zamierza zaanektować część wolnego miasta Triestu

RZYM PAP. Stosunki włosko-jugosłowiańskie uległy w ostatnich dniach silnemu zaostrzeniu w związku ze sprawą wolnego miasta Triestu. Rozpowszechniały się wiadomości o podjęciu przez obie strony przygotowań wojennych.

Prasa włoska opublikowała wiadomość podaną przez jugosłowiańską agencję „Jugopress” o manewrach armii jugosłowiańskiej. Prasa włoska uważa, iż wiadomość ta ma „wyraźnie oficjalny charakter”. Agencja jugosłowiańska data do zrozumienia „to reakcja Włoch będzie bezwzględnie taka, jakiej wymaga suwerenność naszego narodu”.

Tylko na drodze rozwoju pokojowego naród niemiecki może rozwinać swe siły twórcze

Przemówienie premiera NRD Grotewohla na otwarciu Targów Lipskich

BERLIN PAP. Na uroczystości otwarcia Międzynarodowych Targów Lipskich wygłosił przemówienie premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl. Podkreślił on wielkie znaczenie stosunków handlowych i gospodarczych między krajami dla osłabienia napięcia międzynarodowego i dla ekonomicznego rozwoju wszystkich krajów.

Grotewohl wskazał na pokojową politykę Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i krajów demokracji ludowej, która, opierając się na

zasadzie możliwości współistnienia systemów socjalistycznego i kapitalistycznego, zmierza do zapewnienia pokoju i przyjaźni między narodami, do normalnych, opartych na równouprawnieniu i wzajemnej korzyści stosunków handlowych i gospodarczych między różnymi państwami.

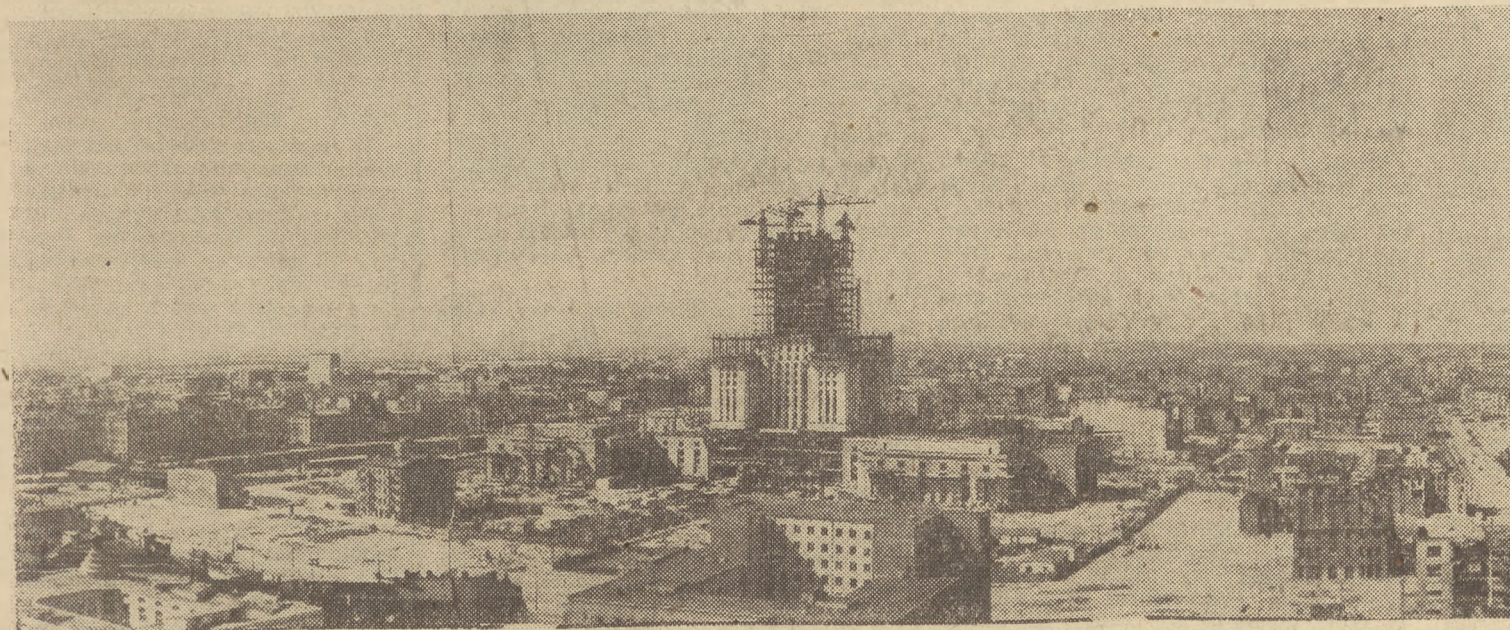
W dalszym ciągu przemówienia premier NRD obszernie scharakteryzował gospodarcze postanowienia porozumień podpisanych w Moskwie, zmierzających do udzielenia pomocy Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pomoc

ta sięga prawie 13,5 miliarda marek, przy czym należy tu jeszcze dodać kredyty w wysokości 485 milionów rubli.

Następnie premier Grotewohl omówił sytuację finansową w Niemczech zachodnich. Stany Zjednoczone, Anglia i Francja w okresie od 1945 r. do 1950 r. wycofały z Niemiec zachodnich w różnej formie około 22 miliardów marek. Niezwykle wielkie sumy z tytułu jawnych i ukrytych reparacji wypompowuje się z Niemiec zachodnich również w ciągu ostatnich lat.

Tylko na drodze rozwoju pokojowego — stwierdził dalej mówca — naród niemiecki może rozwinać swe siły twórcze, swój wysoki poziom przemysłowy i osiągnąć wszystkie swe zdolności w sprawie budownictwa i poprawy warunków życia ludności. W warunkach takiego rozwoju Niemcy będą mogły nawiązać przyjazne i gospodarcze stosunki ze wszystkimi miłującymi pokój państwami, jak również swe tradycyjne stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej, ze Związkiem Radzieckim, z wielkim narodem chińskim. Przed Niemcami otwiera się perspektywa, która polega na tym, że Niemcy mogą stać się znowu wielkim mocarstwem, ale wielkim mocarstwem na drodze pokoju i demokracji.

Omawiając znaczenie nowego kursu politycznego rządu NRD, premier Grotewohl oświadczył w zakończeniu, że ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej już teraz odczuwa dobroczynny wpływ, jaki wywiera zmiana kursu politycznego rządu na jej warunki bytu.



Rozbudowuje się nasza ukochana stolica. Coraz wyżej wznosi się nad Warszawą symbol wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej — Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina

CAF fot. Zdz. Włodarczyk

Polska Ludowa pragnie szczęścia młodego pokolenia

Przemówienie min. oświaty Witolda Jarosińskiego z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego

WARSZAWA PAP. Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego minister oświaty Witold Jarosiński wygłosił w dniu 1 bm. przez radio przemówienie do młodego pokolenia, w którym podkreślił, że młodzi są odpowiedzialni za przyszłość naszego państwa i że ich obowiązkiem jest zdobywanie wiedzy i kształcenie się, aby móc przyczynić się do rozwoju naszego państwa.

„Rozpoczynacie dziś nowy rok pracy — mówił min. Jarosiński — silniejsi, wypoczęci, zdrowi, dojrzałsi o cały rok szkolny, wzbogaceni przeżyciami i doświadczeniami z okresu wakacyjnego. Na was, na młode pokolenie, liczy nasza ojczyzna, od was

oczekuje, że w szkole dobrze przygotujecie się do udziału w budownictwie socjalistycznym, do skutecznej walki o pokój i szczęście ojczyzny”.

„Dla was — mówi dalej min. Jarosiński — państwo nasze wznosi corocznie nowe budynki szkolne i remontuje dawne, dla was kształci i powiększa kadry nauczycieli, dla was organizuje kolonie i obozy, pałace młodzieży i parki kultury. Dla waszego użytku państwo wydaje corocznie miliony podręczników i pięknych książek, dla was fabryki wytwarzają pomoce naukowe, sprzęt i przybory szkolne. Wszystkie dzieła te mają na celu, aby wy, młodzi, mogli przyczynić się do rozwoju naszego państwa. Drzwi szkół stoją otworem dla wszystkich, dla dzieci i dla dorosłych”.

Min. Jarosiński przypomniał, że młodzi, którzy w przyszłości będą odpowiedzialni za nasz kraj, muszą być gotowi do poświęceń i trudności. Wskazał, że młodzi, którzy nie chcą się poddać, którzy chcą zdobyć wiedzę i umiejętności, którzy chcą przyczynić się do rozwoju naszego państwa, muszą być gotowi do poświęceń i trudności.

Mówiąc o toczącej się na świecie walce o pokój, dobro i prawdę, minister Jarosiński zwrócił się do młodego pokolenia z następującymi słowami: „Bierzcie w niej udział — walczcie codziennie i nieustępliwie z trudnościami i własną słabością, z wygodnictwem lub lenistwem, które wam w zdobywaniu wiedzy przeszkadza. Bierzcie w niej udział, jeżeli pomagacie w pracy kolegom, jeśli szanujecie rodziców i nauczycieli, jeśli kochacie własną szkołę i troszczycie się o to, by w niej panował ład, czystość, porządek, jeśli wykonujecie

prace społeczne — użyteczne dla waszego państwa, waszego miasteczka, waszego miasta, dla waszego kraju”.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Jarosiński podkreślił, że wyniki tegorocznych egzaminów promocyjnych, końcowych i maturalnych były dowodem, że wiele szkół osiągnęło wysoki poziom nauki, ale egzaminy te wykazały też w niektórych szkołach i brak, które można poprawić tylko przy starannej i wytrwałej pracy młodzieży.

Kończąc swe przemówienie min. Jarosiński powiedział:

„Polska Ludowa otacza was miłością, pragnie waszego szczęścia i dlatego też wiele od was wymaga. Nie wątpię, że wypełnicie z honorem wasze patriotyczne obowiązki”.

Życząc wam, aby ten nowy rok pracy był rokiem dużych osiągnięć i radości z wypełnionych zadań.

Ponowna nota rządu radzieckiego do rządu USA

w sprawie naruszenia granic ZSRR przez samolot amerykański

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: 26 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do Ambasady USA w Moskwie notę, w której stwierdza m. in.:

Rząd Radziecki nie może uznać za zadowalającą odpowiedź Rządu USA na noty z 30 lipca i 3 sierpnia br. w sprawie naruszenia w dniu 29 lipca br. granicy państwowej ZSRR w pobliżu Władywostoku przez amerykański samolot wojskowy „B-50”.

Rząd USA twierdzi w swej nodzie, że bombowiec amerykański rzekomo nie naruszył granicy państwowej ZSRR i że został rzekomo zaatakowany przez radzieckie samoloty pościgowe podczas lotu nad otwartym morzem. Tymczasem przytoczone w notach Rządu Radzieckiego z 30 lipca i 3 sierpnia i dokładnie sprawdzone dane całkowicie obalają twierdzenie, jakoby samolot amerykański „B-50” nie naruszył granicy ZSRR i jakoby został zaatakowany przez radzieckie samoloty pościgowe nad morzem Japońskim.

Wobec tego, że fakt naruszenia radzieckiej granicy państwowej przez amerykański samolot wojskowy został ściśle ustalony, Rząd Radziecki odrzuca zawarty w nodzie Rządu USA protest, jako pozbawiony wszelkiej podstawy.

W związku z zawartą w nodzie Rządu USA prośbą o poinformowanie, czy władze radzieckie nie posiadają wiadomości dotyczących członków załogi samolotu amerykańskiego „B-50”, Rząd Radziecki uważa za konieczne zakomunikować, że w wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, iż władze radzieckie nie posiadają żadnych wiadomości o załodze bombowca amerykańskiego „B-50”.

Potwierdzając treść swych not z 30 lipca i 3 sierpnia, Rząd Radziecki domaga się ponownie pościągania do surowej odpowiedzialności osób ponoszących winę za naruszenie granicy radzieckiej i oczekuje, że Rząd USA podejmie kroki, aby nie dopuścić na przyszłość do naruszenia przez samoloty amerykańskie granicy państwowej ZSRR.

Dalszy ciąg dyskusji na III Światowym Kongresie Studentów

WARSZAWA PAP. Posiedzenie plenarne w piątym dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów — 31 sierpnia br., wypełniła dalsza dyskusja nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego MZS.

Jednym z pierwszych dyskusyjantów jest delegat studentów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Sepp Ruemisch. Oświadczając, że właśnie przed 1 września — data najazdu hitlerowskiego na Polskę — młodzież NRD składa narodowi polskiemu szczególnie serdeczne, gorące życzenia jak największych sukcesów.

Przedstawiciel młodzieży NRD omawia następnie sytuację Niemiec stwierdzając, że niemiecki militarizm, który tylokrrotnie wciągał naród niemiecki do krwawych wojen, obecnie przy pomocy sił wrogich sprawnie pokonuje, w sprawie zjednoczenia Niemiec znów podnosi głowę w Niemczech zachodnich. „Student ci Niemiec — oświadcza mówca — pragną pokojowego zjednoczenia swego kraju na podstawie zasad demokratycznych. Z gorącym uznaniem witają oni propozycje zawarte w nodzie Rządu ZSRR do rządów USA, Anglii i Francji. Z radością powitali zawarty ostatnio w Moskwie układ pomiędzy ZSRR i NRD”.

Student niemiecki — mówi Ruemisch — zdecydowani są współpracować ze wszystkimi, którzy pragną pokoju.

Na trybunie wstępuje przedstawiciel studentów Algieru — Abdelmade Boulouneur, który kreśli tragiczny los młodzieży Algieru — kraju ciemnoleżonego przez kolonizatorów.

Następnie głos zabiera przedstawiciel studentów Południowej Afryki — Lindiwe Ngakane. Podkreśla ona, że III Świa-

towy Kongres Studentów niezwykle zainteresował młodzież jej kraju, która w wyniku prowadzonej przez władze polityki dyskryminacji rasowej i utrzymywania ludności w ciemnocie znajduje się w niezwykle ciężkim położeniu.

Serdecznie przyjmują uczestnicy Kongresu wystąpienie przedstawicieli SDFK — Eleny Dukelskiej (Argentyna), która w imieniu kobiet całego świata gorąco pozdrawia studentów.

Spotkania między delegacjami młodzieży z różnych krajów

WARSZAWA PAP. Podczas przerwy w obradach III Światowego Kongresu Studentów oraz w godzinach wieczornych odbywały się przyjacielskie spotkania między delegatami młodzieży studiującej z różnych krajów. W czasie spotkań dyskutowane są różne zagadnienia interesujące poszczególne delegacje.

M. in. odbyły się dotychczas spotkania między delegacjami studentów Związku Radzieckiego, Anglii i Szkocji, między studentami Południowej Afryki i Nigerii, studentami Włoch i Wenezueli. Studenci polscy spotkali się m. in. ze studentami Czechosłowacji, Francji, NRD, Niemiec zachodnich i Argentyny.

Nowa bezzcelna prowokacja władz bońskich

Policja Adenauera aresztuje obywateli NRD znajdujących się na terytorium Niemiec zachodnich

BERLIN PAP. Reżim Adenauera stosuje coraz ostrzejsze metody terroru, by zastraszyć wyborców i uniemożliwić im swobodne wyrażanie woli. Amerykańska agencja United Press, do której w Niemczech zbliżyli się 100 tysięcy policjantów do walki z elementami postępowymi. Równocześnie tzw. policja graniczna Adenauera zamknęła w wielu punktach przejścia graniczne między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemcami zachodnimi. Policja graniczna aresztuje wszystkich pasażerów, którzy udają się z NRD do Trizoni, choć pasażerowie ci są zapatrzeni w ważne paszporty międzynarodowe. Aresztowanych umieszczono w obozach lub w więzieniu.

Z Hamburga donoszą, że na linii od przygranicznego punktu kontrolnego w Buechen do stacji Hamburg-Altona członkowie tzw. „Grenzschutzu” wtargnęli do wagonów dokonując rewizji bagażu i poddając pasażerów rewizji osobistej. Na dworcu w Hamburgu funkcjonariusze policji oczekujący na pociąg międzynarodowy odprowadzili „osoby podejrzane” na posterunek. W sobotę i niedzielę policja dokonała masowych aresztowań również w Kilonii.

Agencja ADN podaje, że władze bońskie nie chcą udzielić żadnych informacji co do liczby aresztowanych i ich dalszego losu.

NOWY JORK PAP. Amerykańska agencja prasowa United Press donosi, że w ciągu ostatnich 48 godzin policja bońska, zmobilizowana specjalnie do walki z siłami postępowymi, aresztowała około 5.000 osób.

Wiece przedwyborcze KPD

BERLIN PAP. Mimo terroru i szyskan władz bońskich, w całych Niemczech zachodnich odbywają

się w dalszym ciągu wiece przedwyborcze Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

W Krefeld odbył się masowy wiec, na którym przemawiała kandydatka z ramienia partii komunistycznej w wyborach do Bundestagu, Hanna Melzer.

Również w Oberhausen i Neu-

stadt odbyły się wiece przedwyborcze KPD. Uczestnicy wiece wyrazili pełne poparcie dla propozycji zawartych w ostatniej nodzie rządu radzieckiego w sprawie Niemiec i domagali się natychmiastowego utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego.

Zakończenie konferencji sierpniowych nauczycieli szkół zawodowych

WARSZAWA PAP. W całym kraju zakończyły się obrady ok. 30 tysięcy nauczycieli, dyrektorów szkół i wychowawców internatów szkolnictwa zawodowego. Przed przystąpieniem do pracy w nowym roku szkolnym 1953/54 nauczycielstwo szkół zawodowych na konferencjach sierpniowych podsumowało wyniki swej pracy

w ub. roku i omówiło swoje zadania na nowy rok szkolny.

Konferencje sierpniowe wykazały, że szkolnictwo zawodowe przy zwiększonych wymaganiach w stosunku do młodzieży uzyskało w ub. roku szkolnym lepsze wyniki nauczania i wychowania, niż w latach poprzednich.

Szeroko omawiali uczestnicy konferencji sierpniowych szkolnictwa zawodowego swoje zadania w nowym roku szkolnym, w świetle wskazań VIII Plenum KC PZPR. Uczestnicy obrad zgodnie podkreślili, że najważniejszym zadaniem nauczycielstwa szkół zawodowych będzie walka o dalsze podniesienie poziomu i wyników nauczania i wychowania, a tym samym lepsze przygotowanie kadr dla socjalistycznego przemysłu. Dla zrealizowania tego zadania wskazywano na konieczność konsekwentnego i systematycznego kształtowania u młodzieży podstaw naukowego poglądu na świat.

Robotnicy portu gdańskiego, przybierający do pracy w dniu 1 września byli szczególnie ożywieni. Nie dziwnego. W tym dniu właśnie rozpoczęli pracę według nowych norm w przeladunkach drobnicowych.

W godzinach rannych otrzymali pierwsze wyniki pracy brygad nocnych. I tak, z pierwszych obliczeń wynika, że przeciętny wskaźnik wykonania nowej normy wynosił ok. 150 proc., a zarobek dzienny robotnika — ponad 40 zł. Pracując na nocnej zmianie brygada nr 3 z młodym brygadystą Jakubem Iwkiewiczem, przeladunkując z magazynu na statek za pomocą dźwigu blachę i rury, osiągnęła w ciągu 8 godzin 268 proc. normy, zarabiając 90,94 zł na osobę.

W dniu wczorajszym brygada nr 2 pracowała przy robotach manipulacyjnych (próbobranie bawelny). Prowizoryczne obliczenia wykazały, że procent wykonania normy w ciągu zmiany wynosił ok. 130, a zarobek dzienny jednego robotnika ok. 40,40 zł.

„Wyrobilibyśmy jeszcze większą normę — mówi Leszczyński — ale Polcargo przysłało nam do próbobrania niezbyt wykwalifikowanych liczmanów — próbobiorców i dlatego robota szła wolno”. Również w porcie gdańskim z niecierpliwością oczekiwano na wyniki pracy według nowych norm. I oto na tablicy współzawodnictwa pojawiły się pierwsze cyfry: brygada nr 25 przy załadunku dźwigarów na statek „Kiliński” osiągnęła 237 proc., brygada nr 70 przy załadunku szkła i papieru — 159 proc., brygada nr 2 przy załadunku papieru w skrzyniach — 141 proc., brygada

nr 68 przy załadunku szkła okienego — 130 proc., a brygada nr 17 przy załadunku węgla — 185 proc. nowej normy.

Podobnie robotnicy z brygady Domańskiego (nr 73), pracujący w dniu wczorajszym na drugiej zmianie przy przewożeniu skór surowych osiągnęli 156 proc. nowej normy, a zarobek na jednego robotnika wyniósł 60 zł.

„Pracowałem dzisiaj z zapałem — mówi jeden z członków tej brygady Wojciech Szura — bo wiem, że zarobek mój nie jest niższy, niż przy innego rodzaju robocie. Do tej pory norma na przewóz skór nie była sprawiedliwa w porównaniu z innymi normami i dlatego niewielu „amatorów” było na tej pracy. Obecnie norma stała się sprawiedliwa, gdyż w nowym katalogu uwzględniono ciężkie warunki pracy przy skórach. Przy starych normach, wykonując tę samą ilość pracy, zarobiłbym tylko 47 zł., a więc o 13 zł. mniej niż obecnie”.

Wyniki pierwszego dnia pracy w oparciu o nowe normy utwierdzają robotników portowych w przekonaniu, że są one słuszne i sprawiedliwe, otwierają bowiem szerokie możliwości poprawy zarobków przez zwiększenie wydajności pracy.

L. K.

We Francji trwa nadal strajk 400 tysięcy robotników

PARYŻ PAP. Jak wynika z doniesień prasy, w rozmaitych zakładach przemysłowych na terenie całej Francji strajkuje w chwili obecnej przeszło 400 tys.

robotników. W szczególności trwają strajki w licznych przedsiębiorstwach budowlanych oraz w zakładach przemysłu metalurgicznego w Paryżu i na prowincji.

W Havrze strajkują robotnicy budowlani i metalowcy. Komitet strajkowy utworzony został na zasadzie jednolitości.

W wielu miastach francuskich odbywają się demonstracje i trwają strajki na znak protestu przeciwko represjom władz wobec strajkujących robotników oraz wobec działaczy związkowych.

W Angers trwa strajk metalowców, robotników budowlanych, włókienników, robotników przemysłu elektrotechnicznego. Strajkujący żądają natychmiastowego zwolnienia aresztowanych działaczy związkowych. Władze skoncentrowały w mieście znaczne siły gwardii ruchomej, która obsadziła dworzec.

W rezultacie zjednoczonej akcji mas pracujących zmuszono w wielu wypadkach władze do cofnięcia zarządzeń represyjnych. W Bayonne wypuszczono na wolność 18 kolejarzy, aresztowanych przed dwoma tygodniami. W Tuluzie zwolniono dwóch kolejarzy. W Clermont-Ferrand przyjęto z powrotem do pracy 7 kolejarzy, zwolnionych przed kilkoma dniami za udział w strajku.

Prasa donosi, że w miejscowości Chaumont policja zaatakowała brutalnie 200 robotników alger-skich, którzy od trzech tygodni strajkowali wraz z francuskimi robotnikami zatrudnionymi przy budowie linii kolejowej. 50 robotników zostało rannych, a jeden z nich — Dafi Messaoud został zamordowany. Zbrodnia ta wywołała głębokie oburzenie wśród ludzi pracy.

Naród, który zdobywa wolność

Osiem lat mija od chwili, gdy 2 września 1945 roku we wschodniej części półwyspu indochińskiego została proklamowana Wietnamska Republika Demokratyczna. Osiem lat, podczas których kolonizatorzy francuscy usiłowali uczynić wszystko, by zniszczyć demokratyczny ustrój tego kraju, zetrzeć z mapy światła Wietnamską Republikę i znów zepchnąć wolny naród w szeregi niewolników.

Gdy w parę dni po proklamowaniu republiki wojska francuskich zaborców rozpętały brudną wojnę, cała reakcja pro-paganda nie szczędziła buńczucznych zapewnień o szybkim przywróceniu „porządku” w Indochinach. „W ciągu miesiąca przywrócimy stan normalny” — oświadczył generał Leclerc. Co skłoniło imperialistów francuskich do takiego optymizmu?

W grudniu 1944 roku armia wietnamska liczyła 34 żołnierzy i oficerów, uzbrojonych w 2 stare karabiny, w 17 muszkietów i w 14 strzelb myśliwskich. Od tego czasu minęły lata. Armia wietnamska liczy dziś wiele dywizji, ma wyszkolonych zabartowanych żołnierzy.

Konstytucja Francji głosi: „Republika Francuska nie będzie prowadziła żadnej wojny w zamiarze podboju i nie użyje nigdy swych sił przeciwko wolności jakiegokolwiek ludu”.

Cóż jednak dla rządów burżuazji, co dla rządu Lanieli i Bidault znaczy konstytucja? Cóż dla nich znaczy dobro kraju i francuskiego ludu? Ci reprezentanci wielkiego kapitału francuskiego i lokale amerykańskich monopolów postrażają kraj w coraz bardziej krytyczną, beznadziejną sytuację. 3 tysiące miliardów kosztowała już naród francuski zaborec wojna w

Indochinach. Rocznie kosztuje ona 500 miliardów franków, tj. kwotę, za którą można wybudować 250 tys. domów mieszkalnych. Ale nie na tym polegają trudności francuskich amatorów podboju, którzy wyciskają ostatni grosz z Francuzów, aby zrealizować swoje plany. Trudność ich polega na tym, że wśród uczciwych Francuzów ze świecą w ręku trzeba szukać zwolenników brudnej wojny. Toteż nawet burżuazjni, co trzeźwiejsi politycy, coraz otwarciej występują przeciwko tej wojnie. Francuscy zwolennicy kolonialnego systemu stają przed sytuacją beznadziejną. Francuski lud solidaryzuje się otwarcie z walczącym o wolność ludem Wietnamu.

Wiedzą o tym Wietnamczycy. W oddziałach leśnych i na ryżowych polach płyną pieśni o młodym marynarzu Henri Martin, który stał się symbolem braterstwa obu narodów. Z obrazem Raymonde Dien przed oczyma wietnamskie dziewczyny w okupowanej części kraju zagroziły drogę do jednego z licznych koncentracyjnych obozów ciężarówkom wywołującym ich rodaków, którzy demonstrowali przeciwko rządowi wojny i nędzy.

Lata walk, które przyniosły kolonizatorom niezliczone porażki, dla Wietnamczyków stały się latami ciężkiej, ale zwycięskiej próby.

Ta ogólnonarodowa wyzwoleniecka walka kieruje Wietnamską Partią Pracy, z umiowanym przez cały naród bohaterskim synem ludu, prezydentem Ho-si-Minem na czele. Ponad 80 proc. całego terytorium Wietnamu jest już wyzwolone.

Pod kierownictwem partii na terenach wyzwolonych rozpoczęto szybko budowę

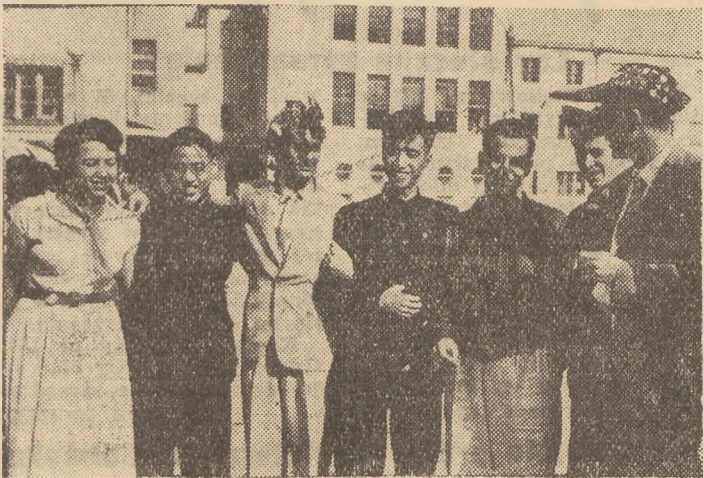
nowego życia. Odbudowuje się drogi, mosty i tory kolejowe. Nocą, niekiedy po pas w wodzie, młodzi i starzy z niezachwianą wytrwałością spełniają trudne, odpowiedzialne prace. Rozwijające się współzawodnictwo pracy przyspiesza odbudowę kraju. Współzawodniczą ze sobą ocnotnicze brygady złożone z 70—80-letnich starców z brygadami młodzieńców i dziewcząt. Dzieci współzawodniczą w szkołach, a chłopcy przy uprawie ryżu. Wśród całego ogromu prac dla frontu, wśród najbardziej zaciętych walk z najzjadliwszą Wietnamską Partią Pracy wyzwała chłopca spod obszarniczego uciśku, walczą z analfabetyzmem.

Walka wyzwoleniecka narodu wietnamskiego zyskała mu serdecznych przyjaciół we wszystkich krajach świata. Z walką tą solidaryzuje się naród francuski, który wie, że nie może być wolny naród, który uciska inne narody, solidaryzuje się cały obóz pokoju.

Ufna w sprawiedliwość tej wojny, którą prowadzi i wierna swej przysiędze, armia wietnamska staje się z każdym dniem silniejsza. Z każdym dniem rośnie wiara w zwycięstwo, bo każdy dzień przynosi nowe dowody, że na całej kuli ziemskiej skończyły się czasy, w których małe narody znosiły w milczeniu ucisk i wyzysk. Na całym świecie, wszędzie tam, gdzie sięgają macki drapieżnego imperializmu, podnosi się coraz potężniejszy głos protestu i coraz nowe ludy chwytają za broń, by walczyć za wolność, pokój i lepszą przyszłość całego świata.

Z wolnej Polski, od wyzwolonego narodu płyną do dalekiego Wietnamu gorące życzenia — zwycięstwa wielkiej sprawy wolności.

Kongresowe spotkania



Delegaci na Kongres na dziedzicu AWF w czasie przerwy w obradach CAF-tot. Zdż. Wdowiński

Wśród setek młodych ludzi, siedzących ze słuchawkami na uszach w sali obrad, obiegających stoiska z książkami i wyrobami naszego ludowego przemysłu artystycznego w kulaarach — trudno odnaleźć kogoś, z kim by się w tej właśnie chwili chciało rozmawiać. Nietatwo też było mi odnaleźć naszych „wybrzeżowych” delegatów i obserwatorów. Szukając Soldka, natknęłam się na grupę włoskich studentów. Oni go również szukali. Dwóch spośród nich interesował nasz delegat szczególnie: inżynier „okrętownik” Castiglione Mario przagnął z nim porozmawiać jako z „kolegą po fachu”, młodego studenta literatury genueńskiego uni-

wersytetu, Zanone, zaciekała i zaintrygowana ta postać niezwykłego badaczki studenta, co to i posłem na Sejm jest, i statkowi dał swoje nazwisko, a na ławę uniwersytecką trafił po wielu latach pracy przy warsztacie.

Na wiele pytań musiał odpowiedzieć Soldek, kiedyś wreszcie usiedli w zacisznym kątku internatu AWF.

Włoski słuchali z olbrzymim zaciekawieniem, kiedy opowiadał, jak wyrósł nasz przemysł stoczniowy, jak żyją i pracują stocznicy. Była taka chwila, kiedy spojrzeli po sobie z niedowierzaniem. Soldek wymienił właśnie liczbę 70 procent: 70 proc. młodzieży liczy załoga naszej największej stoczni — Stocznia Gdańska. Dlaczego ta liczba, która nam wydaje się tak oczywista zdumiała naszych rozmówców w Europie) pracuje niecały procent młodzieży. Niecały jeden procent.

Z kolei my się zdumiewamy. A Zanone dodaje:

— U nas w Genui przemysł stoczniowy nazywa się przemysłem umierającym...
Tak, teraz wszystko jest jasne. Jasne jest dlaczego Castiglione wciąż powraca do pytania: „jak się wam wydaje, czy możliwy jest rozwój wymiany handlowej właśnie w dziedzinie okrętownictwa?”, dlaczego tak skrzętnie notują obaj, on i Zanone co o naszym przemysle stoczniowym opowiadamy. Przecież sprawa nawiazania stosunków handlowych między krajami bloku atlantyckiego, takim jak Włochy, a krajami bloku demokracji, takim jak Polska — to sprawa najbliższa inżynierowi okrętownika Castiglione.

„Ansaldo” stanie. A jeśli stanie „Ansaldo”, gdzie znajda pracę on i inni inżynierowie, ci, którzy już zawód zdobyli, i ci, którzy się do niego sposobią?

A Zanone dodaje: Trzeba będzie o tym wszystkim, cośmy tu od was usłyszeli opowiedzieć studentom i robotnikom u nas w Genui. Wielu z nich rozumie z każdym dniem jasniej, że trze-

czysto akademickie. Budownictwo ma bowiem tak mały zasięg...

Oczywiście, spór toczy się najzajadziej wokół zagadnień realizmu socjalistycznego w architekturze. — Przecież nie chodzi o to, aby się oni już dziś od razu do tego realizmu przekonali — mówi Piaseczny. — Najważniejsze, by przekonali się, że jest nad czym dyskutować, że potrzebna jest wymiana poglądów, że trzeba przebić się przez mur kłamstw i bredni, który usługuje zbudować jadowitą amerykańską propagandę. Ze nas przyszłych architektów — jak cała młodzież studiująca świata — dzieli niewiele, a łączy sprawa najważniejsza: twórczej pracy i pokoju.

* * *
Mur kłamstw. Że mur ten może być tak wysoki, by spoza niego świata widać nie było, przekonało się wielu, wielu młodych ludzi na kongresie w Warszawie. I ci z zagranicy i ci z Polski. Siedzimy przy stole w kulaarach, opowiadamy sobie ciekawostki, żartujemy.

— Jeżeli delegaci z Niemiec zachodnich uwierzyli plotkom, którymi straszono ich przed wyjazdem, mają teraz nielada kłopot — mówi Felińska, studentka PWSP w Gdańsku.

I zaraz wyjaśnia, w odpowiedzi na pytające spojrzenia rozmówców. — Bo im, widzicie, po-naopowiadali, że nie ma u nas co jeść. Więc jeżeli przywieźli z sobą prowiant... Śmiejemy się.

Teraz mówi Mossakowski z Gdańskiej Akademii Medycznej. — To jeszcze nic. Rozmawiałem ze Szwedem. Właściwie — odpowiadałem na jego pytania jak to u nas jest. Ale on uparcie kręcił głową — nie wierzył. W końcu oświadczył, że to wszystko propaganda, że on wie lepiej, że w Polsce buduje się tylko koszar. Bardzo był potem skostniony, kiedy oglądaliśmy Warszawę...

— Tak, ale rekord wiary w bzdury pobił chyba Szkot — wtrąca ktoś trzeci. — Wicie, pyta mnie taki kolega w spódnice z z głupia frant: „A co robisz u was ludzie po pracy?” No, co mogą robić ludzie po pracy? Idą do



PAN-SY-MEN studentka Instytutu Politechniki w Phenianie



BERNARD BERFANU przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów

niwersytetu, Zanone, zaciekała i zaintrygowana ta postać niezwykłego badaczki studenta, co to i posłem na Sejm jest, i statkowi dał swoje nazwisko, a na ławę uniwersytecką trafił po wielu latach pracy przy warsztacie.

Na wiele pytań musiał odpowiedzieć Soldek, kiedyś wreszcie usiedli w zacisznym kątku internatu AWF.

Włoski słuchali z olbrzymim zaciekawieniem, kiedy opowiadał, jak wyrósł nasz przemysł stoczniowy, jak żyją i pracują stocznicy. Była taka chwila, kiedy spojrzeli po sobie z niedowierzaniem. Soldek wymienił właśnie liczbę 70 procent: 70 proc. młodzieży liczy załoga naszej największej stoczni — Stocznia Gdańska. Dlaczego ta liczba, która nam wydaje się tak oczywista zdumiała naszych rozmówców w Europie) pracuje niecały procent młodzieży. Niecały jeden procent.

Z kolei my się zdumiewamy. A Zanone dodaje:

— U nas w Genui przemysł stoczniowy nazywa się przemysłem umierającym...

Tak, teraz wszystko jest jasne. Jasne jest dlaczego Castiglione wciąż powraca do pytania: „jak się wam wydaje, czy możliwy jest rozwój wymiany handlowej właśnie w dziedzinie okrętownictwa?”, dlaczego tak skrzętnie notują obaj, on i Zanone co o naszym przemysle stoczniowym opowiadamy. Przecież sprawa nawiazania stosunków handlowych między krajami bloku atlantyckiego, takim jak Włochy, a krajami bloku demokracji, takim jak Polska — to sprawa najbliższa inżynierowi okrętownika Castiglione.

„Ansaldo” stanie. A jeśli stanie „Ansaldo”, gdzie znajda pracę on i inni inżynierowie, ci, którzy już zawód zdobyli, i ci, którzy się do niego sposobią?

A Zanone dodaje: Trzeba będzie o tym wszystkim, cośmy tu od was usłyszeli opowiedzieć studentom i robotnikom u nas w Genui. Wielu z nich rozumie z każdym dniem jasniej, że trze-

ba usuwać wszystko to, co dzieli kraje świata, a rozwijać to wszystko co je łączy. Na przykładzie przemysłu stoczniowego, waszego rosnącego i naszego umierającego, stanie się to dla nich jeszcze bardziej jasne i zrozumiałe. Tak jak dla nas...

Co dzieli, a co łączy przyszłych architektów z różnych krajów świata? Wiele mógłby o tym opowiedzieć Jerzy Piaseczny, student Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, obserwator na kongresie. Jerzy Piaseczny mówi o sobie z odrobiną żaźnowania: „Wicie, architektura to moja pasja” i na pewno to samo powiadają dwaj jego nowi przyjaciele, Holendrzy. Ta przyjaźń została zawarta na kongresie i umacnia się w toku zażartych dyskusji. Oczywiście — o architekturze. Co tu zresztą ukrywać — Piaseczny ma w tych dyskusjach o wiele dogodniejszą pozycję niż Holendrzy. Bo jeżeli np. jeden z nich, Franz, miał wątpliwości, czy jest rzeczą celową odbudowywać zabytkowe domy, czy nie lepiej, wzorem panujących na zachodzie prądów kosmopolitycznych, budować przytłaczające swym ogromem gmachy, bez wyrazu (bez serca, jak mówi Piaseczny) — wystarczyło go na prowadzić go na Stare Miasto. Żarliwe słowa o pięknie tradycji narodowych w architekturze, o skarbnicy kultury narodowej, którą wzbogacają zabytki naszego budownictwa — znajdują tu najpiękniejsze, najbardziej przekonujące potwierdzenie.

I jest na pewno ważkim argumentem, jeżeli informuje Holendrow Piaseczny, że on, student, który dopiero za pół roku uzyska dyplom, bierze już udział w projektowaniu gdańskiego śródmieścia. W realnym projektowaniu, które posłuży do praktycznej budowy. Bo przecież Holendrzy mogą go nawzajem poinformować tylko o tym, że większość projektów, robionych u nich przez architektów — to „sztuka dla sztuki” — projekty

motnej — ale walki, czynnej walki — wybrał bez wahania. Będzie walczył do końca.

Od łomoty ciężkich budów żandarmskich oderwały się sprężyste, lekkie kroki uciekającego chłopca. Cisza wrześniowego światła zahuczała odgłosem strzałów.

Tak zginął o świcie 2. IX. 1943 r. Janek Krasicki — „Kazik” — drugi po śmierci Hanki Sawickiej przewodniczący Związku Walki Młodych.

Wspominając o Janku Krasickim, towarzyszy Bierut określił go jako „człowieka, niezwykle ujętowanego, niezwykle cennego, najaktywniejszego działacza młodzieży”.

Czcąc dziś — w dziesiątą rocznicę śmierci Janka Krasickiego — jego pamięć, młodzieży polska z miłością i dumą myśli o nim, jako o jednym z największych swych bohaterów. Jako o człowieku, który stanął i stanowiąc będzie dla młodych wzór poświęcenia, bohaterstwa i pracy nad sobą.

Cale krótkie, bo zaledwie 24-letnie życie Janka Krasickiego, odbija trzy piękne cechy jego charakteru: poświęcenie sprawie wyzwolenia człowieka, bohaterstwo w walce o wielki cel, stała, nieustanna praca nad sobą, nad rozwojem swej wiedzy, swych umiejętności.

Uczeń gimnazjum w Świecianach, nie miał więcej, niż 17 lat, gdy na kartce szkolnego zeszytu napisał słowa. Bijące gniewem przeciw sanacyjnemu bezprawiu. „Rozpadły się wszystkie złudzenia, otworzyła się otchłań buntu i protestu przeciw temu, co jest

— w imię tego co być winno”. Bunt i protest wprowadziły go na słuszną drogę walki. Janek Krasicki zostaje członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży.

Jako student Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1937 — 39, z całą siłą występuje przeciwko czarnoseczinnym hecom, burdom, organizowanym przez faszystowskie bojówki z ONR. Janek Krasicki manifestuje swą solidarność z kolegami — Żydami, stojąc w czasie wykładów w ich gronie wówczas, gdy utworzono getto ławkowe.

Nadchodzi wojna. Janek Krasicki — przebywający w 1941 r. w Związku Radzieckim — wrócił do kraju, do czynnej, najtrudniejszej, najbardziej niebezpiecznej walki z okupantem hitlerowskim — do walki podziemnej. I wraca. Po powrocie nawiązuje z polecenia Komitetu Centralnego PPR kontakt z przebywającymi w Mińsku Mazowieckim towarzyszem Bierutem, przebywając z nim do Warszawy.

Jest jednym z organizatorów Związku Walki Młodych — pierwszego pomocnika i bojowej rezerwy Polskiej Partii Robotniczej — człowiek siły narodu w walce o wyzwolenie ojczyzny z hitlerowskiej niewoli, o Polskę sprawiedliwości społecznej. Po śmierci Hanki Sawickiej „Kazik” staje na czele ZWM.

Janek Krasicki pozostał w pamięci swych towarzyszy jako nieustraszonego bojownika o szlachetniejszą wprost odwagę. Mieszkańcy Warszawy nigdy nie zapomną akcji na KKO. Akcja ta — jedna z największych akcji żołnierzy Armii

domu, oczywiście, jeśli nie ma jakiegoś zebrania, na spacer, do kina, czy teatru, bo ja zresztą wiem, książkę czytają, z dziećmi się bawią... Tak mu to klaruje. A on patrzy na mnie podejrzliwie, w końcu powiada, że bym się nie wysilał, bo on i tak wie, że po pracy zajeżdżają przed fabryki i urzędy ciężarówki z milicjantami i wywożą ludzi na budowę fortyfikacji...

Śmiech jest ogólny. Tylko Soldek wtrąca poważnie:

— Pomyślcie, takie to niby wszystko śmieszne bzdury, a przecież trzeba było na kongresu, aby i ten Szkot, i Niemiec, i Szwed — przestali w nie wierzyć. Gdyby nawet kongres nie spełnił żadnego innego celu, już to samo, że w murze kłamstw został zrobiony jeszcze jeden wyłom, ma swoje ogromne znaczenie. Przecież ci ludzie wrócą do domu i będą opowiadać...

Będą opowiadać. O Polsce, kraju pokojowej pracy, która rodzi domy, szkoły i statki. O młodzieży, która radośnie zdobywa naukę, by pracą, która na nią czeka wszędzie — w instytucjach naukowych, fabrykach, na budowie — umacniać gmach swej ojczyzny, umacniać pokój.

Tacy jak Luciano Segre, student inżynierii z Genui, jak Alberto Bracco, medyk z Turynu, opowiedzą, wyjaśnia, że przyszłość ich własna, przyszłość młodzieży uczącej się jest w tym, by językiem, którym porozumiewają się narody, był język rokowań, a nie język armat. By zacieśniły się więzy między młodzieżą i narodami. By wytrącona została broń z ręki szaleńców, którzy chcą podpalić świat.

Kongres studentów świata trwa jeszcze. Zacieśniają się więzy między młodzieżą. Przybyszący cegły w wielkim gmachu wzaajemnego zrozumienia między ludźmi różnych narodowości, różnych przekonań, różnego koloru skóry. Przybyszą cegły w gmachu pokoju.

S. BUKSDORF

ZBIGNIEW SZYMAŃSKI

Pamięci bohatera

W dziesiątą rocznicę śmierci Janka Krasickiego — współzałożyciela ZWM i członka KC PPR.

Nienawidził żył dla faszystów,
Daleko patrzył, z Partią rósł.
I gdy zawisła nad Ojczyzną
Złowieszcza noc, to z Jego ust
Nie jeden raz pociechy słowa
Słyszeliśmy. I kiedy Bór
Kazał się z bronią w lasach chować,
A patrioci szli pod mur —
On mówił: „Wróg się tylko cofa
Przed bronią, więc nie szczędźcie sił
Dopóki cała Europa
Nie będzie wolna, póki w pył
Nie padnie ich ostatnia twierdza —
Nie miejcie w sercu miłosierdzia,
Choćby się wróg pod ziemię krył!

II.

I coraz częściej cichł wagonów
Miarowy stuk, a wschodni front
Zbliżał się do nas. Nocą płonął
Transport z benzyną. Aut rząd,
Z przyciemnionymi latarniami
Przed nocą zwykle kończył bieg.
Gwardzista oddział wiódł lasami
Przez bagna, jary, brody rzek.
A w każdej akcji, walce każdej
Dawał On tyle mądrych rad.
Jesienne już świeciły gwiazdy
I hulal nadwiślański wiatr,
Gdy w czasach zbrodni i pogardy,
Jak Oleg z Krasnołódzkiej Gwardii
Za sprawę, za Ojczyznę padł.

III.

Nie poszedł Jego trud na marne
On żyje dzisiaj pośród nas.
W nadmorskich stocznicach, w portach gwarnych,
Wśród budowniczych wielkich miast,
Jego imienia młodzieżowe
Brygady, przekraczają plan,
Codziennie wyżej na budowach
Podnosząc mury nowych ścian.
Codziennie więcej ryb dla kraju
Na morzu zrzucając sieć
Młodzi rybacy wylatują
I z niespokojnym biciem serca
Sprawdzają wynik, licząc wartość
Połowów, za ostatni kwartał —
By uczcić Twoją zwycięską śmierć!

Wychowawca młodych kadr nauczycieli

Na długo przed początkiem roku szkolnego w gabinecie biologii Liceum Pedagogicznego w Łęborku pojawiły się eksponaty, przeniesione do akwarium z rzek, jezior i stawów. O zgromadzeniu ich pomyślał wykładowca biologii — Piotr Czyżkowski. Przydadzą się już na pierwszych lekcjach. Nauczanie bowiem metodą poglądową, to najlepszy sposób zainteresowania uczniów przedmiotem. Piotr Czyżkowski poświęca całą swoją wiedzę i zdolności, by dobrze wywiązać się z obowiązków krzewiciela postępowych teorii naukowych wśród przyszłych nauczycieli.

Na półkietarowej działce szkolnej, gdzie pod kierunkiem ob. Czyżkowskiego pracują licealiści,

co krok spotyka się niespodzianki. W jednym miejscu rozciągają się ścierniska po pastewnym żywocie krzaczastym i krzaczastej pszenicy. Wprost trudno uwierzyć, że każda kępka licząca do 30 i więcej łodyżek, na których znajdowały się niedawno dorodne kłosy, wyrosła z jednego tylko ziarenka, a w dodatku po zęciu odrasta na nowo. W innym — poletka dla doświadczonych z jarowizacją marchwi. Dalej miejsce po obfitym zbiorze kapusty abisyńskiej, rośliny oleistej, która w niedalekiej przyszłości niewątpliwie zastąpi rzepak.

Przy pielęgnacji różnych upraw, krzewów i drzew, zwraca się uwagę młodzieży na narzędzia pracy, terminy i sposoby siewu, uprawy, nawożenia itd. Doświadczenia te mają na celu wykazanie wpływu człowieka na rozwój przyrody, nauczanie licealistów prowadzenia działek szkolnych i wdrożenie ich do pracy w kolektywie.

* * *

Halinę Stefanównę i Karola Zaborskiego, uczniów klasy IIIb łębarskiego Liceum Pedagogicznego, można było spotkać w gabinecie biologii nawet w czasie wakacji. Porządkowali klatki z białymi myszkami, karmili je, dolewali wodę do akwarium, wykonywali napisy do coraz nowych okazów warzyw, przyniesionych ze szkolnego ogrodu.

Czy biologia zawsze interesowała tę młodzież? Zapytany o to Karol odpowiada: „Zamiłowanie do biologii zrodziło się we mnie pod wpływem prof. Czyżkowskiego. Jemu to przede wszystkim zawdzięczam”.

Piotr Czyżkowski jest zadowolony z postępów swych uczniów w przedmiocie, który wykłada. Szczególną dumą napawa go praca kółka biologicznego, do którego należą. Młodzieżowy aktyw naukowy opracowuje i wygłasza referaty, organizuje wykładki w celach naukowych, prowadzi kącik żywej przyrody, gromadzi i przygotowuje pomoce na ułkow, uczy się poznawać i zgłębiać tajemniki przyrody. Odbija się to pod kierunkiem biologa Czyżkowskiego, który wcielając w życie program nauczania, zaszczeplia w młode dusze zapal do zdobywania i ugruntowania wiedzy, by jego wychowankowie jak najlepiej mogli wykonywać w przyszłości zaszczytny zawód nauczyciela.

W. REJNSON

Wzór młodego patrioty

Czy ucieczka może się udać? Nie ma już w dłoni niezawodnego przyjaciela — pistoletu. Nie będzie czym zatrzymać pościgu



JANEK KRASICKI drugi z kolei przewodniczący ZWM Zginął w roku 1943

uzbrojonych po zęby gestapowców. A zresztą — dokąd uciekać? Na ulicy Długiej — poranna pustka. Nie ma ludzi, tłumy, w który można by się wmieścić — jak wtedy — na Krakowskim Przedmieściu, gdy uciekli prowadzącym go żandarmom. Zamknięte naглуcho bramy nie pozwala przebiec znajomym sobie przechoźniom domami... Ucieczka nie może się udać.

A jednak, gdy w ułamku sekundy ważny na szali wartość zwycięstwa walki i być może — zachowania życia — i wartość bez nadziei w tym momencie, są

— w imię tego co być winno”. Bunt i protest wprowadziły go na słuszną drogę walki. Janek Krasicki zostaje członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży.

Jako student Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1937 — 39, z całą siłą występuje przeciwko czarnoseczinnym hecom, burdom, organizowanym przez faszystowskie bojówki z ONR. Janek Krasicki manifestuje swą solidarność z kolegami — Żydami, stojąc w czasie wykładów w ich gronie wówczas, gdy utworzono getto ławkowe.

Nadchodzi wojna. Janek Krasicki — przebywający w 1941 r. w Związku Radzieckim — wrócił do kraju, do czynnej, najtrudniejszej, najbardziej niebezpiecznej walki z okupantem hitlerowskim — do walki podziemnej. I wraca. Po powrocie nawiązuje z polecenia Komitetu Centralnego PPR kontakt z przebywającymi w Mińsku Mazowieckim towarzyszem Bierutem, przebywając z nim do Warszawy.

Jest jednym z organizatorów Związku Walki Młodych — pierwszego pomocnika i bojowej rezerwy Polskiej Partii Robotniczej — człowiek siły narodu w walce o wyzwolenie ojczyzny z hitlerowskiej niewoli, o Polskę sprawiedliwości społecznej. Po śmierci Hanki Sawickiej „Kazik” staje na czele ZWM.

Janek Krasicki pozostał w pamięci swych towarzyszy jako nieustraszonego bojownika o szlachetniejszą wprost odwagę. Mieszkańcy Warszawy nigdy nie zapomną akcji na KKO. Akcja ta — jedna z największych akcji żołnierzy Armii

domu, oczywiście, jeśli nie ma jakiegoś zebrania, na spacer, do kina, czy teatru, bo ja zresztą wiem, książkę czytają, z dziećmi się bawią... Tak mu to klaruje. A on patrzy na mnie podejrzliwie, w końcu powiada, że bym się nie wysilał, bo on i tak wie, że po pracy zajeżdżają przed fabryki i urzędy ciężarówki z milicjantami i wywożą ludzi na budowę fortyfikacji...

Śmiech jest ogólny. Tylko Soldek wtrąca poważnie:

— Pomyślcie, takie to niby wszystko śmieszne bzdury, a przecież trzeba było na kongresu, aby i ten Szkot, i Niemiec, i Szwed — przestali w nie wierzyć. Gdyby nawet kongres nie spełnił żadnego innego celu, już to samo, że w murze kłamstw został zrobiony jeszcze jeden wyłom, ma swoje ogromne znaczenie. Przecież ci ludzie wrócą do domu i będą opowiadać...

Będą opowiadać. O Polsce, kraju pokojowej pracy, która rodzi domy, szkoły i statki. O młodzieży, która radośnie zdobywa naukę, by pracą, która na nią czeka wszędzie — w instytucjach naukowych, fabrykach, na budowie — umacniać gmach swej ojczyzny, umacniać pokój.

Tacy jak Luciano Segre, student inżynierii z Genui, jak Alberto Bracco, medyk z Turynu, opowiedzą, wyjaśnia, że przyszłość ich własna, przyszłość młodzieży uczącej się jest w tym, by językiem, którym porozumiewają się narody, był język rokowań, a nie język armat. By zacieśniły się więzy między młodzieżą i narodami. By wytrącona została broń z ręki szaleńców, którzy chcą podpalić świat.

Kongres studentów świata trwa jeszcze. Zacieśniają się więzy między młodzieżą. Przybyszący cegły w wielkim gmachu wzaajemnego zrozumienia między ludźmi różnych narodowości, różnych przekonań, różnego koloru skóry. Przybyszą cegły w gmachu pokoju.

S. BUKSDORF

Przed wszystkim człowiek i jego dobro

Jaki jest cel główny walki, wytyczonej przez program naszej partii? Zbudować socjalizm. A budować socjalizm oznacza stworzyć podstawy dla stałej, systematycznej poprawy warunków materialnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy; oznacza to coraz lepiej, w coraz szerszym zakresie zaspokalać wciąż zwiększające się potrzeby ludzi pracy. Tym zadaniem odpowiadamy, czynimy im zadanie budować przed wszystkim czelność przemysłu. W miarę naszych sukcesów w dziedzinie rozwoju tej podstawowej gałęzi naszej gospodarki narodowej, rozbudowujemy przez myśl lekki, spożywczy, przeznaczamy nowe, olbrzymie fundusze na rozwój gospodarki rolnej. CYNIMY TO WSZYSTKO Z JEDNĄ GŁÓW NA MYŚL: ZA MYŚLĄ O TYM, BY UCZYNIĆ ŻYCIE CZŁOWIEKA LŁEŻYJ, RADOŚNIEJSZYM, KULTURALNIEJSZYM. To jest nasz cel, to jest treść naszej walki. Na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR, w dniu 15 grudnia 1948 r. towarzyszyli BIERUT, wyjaśniali nam, co polega podstawowe zadanie demokracji ludowej, mówili: „POLEGA ONO NA STWORZENIU TAKICH WARUNKÓW DOBROBYTU I KULTURY MAS LUDOWYCH, NA JAKIE POZWALAJA WSPÓŁCZESNA WIEDZA LUDZKA I NATURALNE MOŻLIWOŚCI NASZEGO KRAJU”.

Sprawie walki o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia szczególnie wiele uwagi poświęciło VII Plenum KC naszej partii. Musimy sobie powiedzieć — mówił wówczas towarzyszy BIERUT — że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań i jej ufności. Piętnować zaś należy wszelkie przejawy biurokratyzmu, bezdusznego stosunku do ludzi, przeróżne zniele teorii, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi.

Słowem — partia nasza ukazuje jako zasadniczy kierunek swej działalności walkę o coraz lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb wszystkich ludzi pracy.

Jak walkę tę prowadzić na co dzień? Łatwo bowiem uznać nie zbłądził nasz cel. Chodzi jednak o to, by zdać sobie sprawę z ogromnych zadań, jakie za nim się kryją. Ostatecznie nie wszystko, co robimy, służy człowiekowi: od Nowej Huty do melioracji pól podlaskich, od turbin poprzez parowozy Pafawagu, aż do stoczni. Sprawy za smokowania potrzeb człowieka służyżym działami gigantycznymi. Jakimi są inwestycje w dziedzinie przemysłu ciężkiego, jak i codziennie, na skrzetną, zapobiegliwą działalnością gospodarską na codzień. Bywa często, że wielu działaczy, wiele instancji partyjnych i organizacji łatwiej pojmują i w większym sercem i rozmachem rozwiązuje te zadania wielkie, sztan darowe, lekceważąc często sprawy codziennej troski o byt ludzi pracy.

Nie jeden działacz sądzi dziś, że zdoła zaspokoić masę i przekonać je lepiej o słuszności naszej drogi i celów, że sprosta nowym zadaniom, gdy w swych wystąpieniach więcej będzie mówił o sytuacji międzynarodowej, o perspektywach na szczeblu budownictwa, większy nacisk kładąc na sprawy samokształcenia aktywności partyjnej. Oczywiście, wysiłki podjęte w tym kierunku są słuszne i przyniosą niewątpliwie owoce, ale nie wyczerpują zagadnienia, którym żyje dziś nasza partia. Upolitycznienie codziennej pracy oznacza bowiem także głębsze walkanie w sprawy, w troski i w potrzeby ludzi pracy; oznacza ono podjęcie większego go niż dotąd wysiłku, by lepiej zaspokalać rosnące potrzeby społeczeństwa zarówno w mieście, jak i na wsi, aby ono bardziej było zadowolone, aby w każdym z jego członka poprawiać warunki życia ludzi pracy.

Państwo nasze łoży ogromne fundusze na coraz lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy: na oddziały zaopatrzenia robotniczego, na remonty mieszkań, na żywienie zbiorowe na świetlice, na wczasowe na rozwój sportu, na rozbudowę sieci szkolnictwa i przedszkoli.

I oto, jakie często zdarza się jeszcze, że przez niedbalstwo, bezdusność, wskutek rozpanoszenia się biurokratyzmu w poszczególnych ogniskach aparatu państwowego czy państwowego, fundusze te nie zostały wykorzystane. Na to tylko czeka wróg, asiluje on, przekształcając uzasadnione niezadowolenie ludzi pracy, wywołane przez biurokratów, w krytykę naszego ustroju i w ten sposób podważa zaufanie mas do partii i władzy ludowej. Niepokojące są na przykład sygnały, dochodzące z niektórych PGR woj. poznańskich, że tam zespoły, które wykonywały poniżej 50 proc. sum prefinansowanych na przedszkola, w roku ubiegłym w 22 wypadkach nie otworzyły dziecięcych, a fundusze na nie wykorzystano zaledwie w 24 proc.; ogólny zaś fundusz socjalny wykorzystany został w 58 proc. Wymagamy więc, aby fundusze również w zakładach przemysłowych.

Taki stan rzeczy rzuca światło przede wszystkim na komitety partyjne jako na kierownictwo polityczne tych zakładów pracy. Pozbawiaj matki pomoc, jaką dała przedszkola, pozbawia dzieci opieki — to chyba nie tylko niedbalstwo, lekkomyślność, to niewybaczalny błąd polityczny. I sekretarze organizacji partyjnych, którzy dopuścili do takiej sytuacji, mylą się, twierdząc, że ludzie tego nie dostrzegą lub, że pogadają, powymyślają, a „potem zapomną”. Ten błąd trzeba będzie nie tylko naprawić przez głębsze zainteresowanie się sprawami socjalnymi, ale ciężko odpracować w żmudnej, trudnej pracy politycznej.

Prasa nasza często wskazuje

na takie, czy inne mankamenty i uchybienia. Często dowiadujemy się o skandalicznych zaniedbaniach w dziedzinie remontu mieszkań. W Warszawie i Gdańsku wskazuje się na kiepski wypiek chleba, w wielu miastach jest mowa o fatalnym stanie gospód, restauracji. W wielu dużych miastach wojewódzkich odczuwa się w dzielnicach robotniczych brak sklepów spożywczych, bądź też sprzedających towary przemysłowe. Nie wystarczy w tych wypadkach zarzut pod adresem miejskiej rady narodowej. Społeczeństwo bowiem przede wszystkim zapytuje — „Co na to partia?” I słusznie, ponieważ partia jest siłą kierującą wszystkim dziełami naszego życia. Społeczeństwo ma do niej zaufanie. To zobowiązuje. Nie wolno nam tego zaufania zawieść. Zobowiązanie, organizacje partyjne w poszczególnych radach narodowych, by przede wszystkim one pierwsze reagowały na takie błędy, braki i uchybienia. Zobowiązanie, by działacze partyjni byli najbardziej zaniepokojeni każdym przejawem lekceważenia potrzeb człowieka, by powodowali szybka odpowiedź na skargi i zażalenia ludzi pracy. Obojętność w tych sprawach jest poważnym błędem politycznym, co grozi oderwaniem partii od mas. A przecież celem naszej partii jest nie inne, jak służba ludziom pracy, jej siła jest przecież właśnie w masach, umiejętność wyrażania ich dążeń.

Niesłuchanie doniosło znaczenie ma właściwy stosunek partii do potrzeb chłopów pracujących. Jeśli kierownik wydziału przemysłu przesyła wojewódzkiej radzie narodowej suchym, beznamiętnym tonem oznajmia wsem i wobec w swym sprawozdaniu, że drobne zakłady terenowego przemysłu spółdzielczego i państwowego

wego nie wykonały planu w dziedzinie produkcji np. wozów gospodarskich, świec itp., powinien to być sygnał alarmowy dla komitetu wojewódzkiego. Przecież w ten sposób zmusza się chłopów pracujących do istnych wydrówek w poszukiwaniu niezbędnych towarów, podczas kiedy zakłady produkujące są tuż obok.

To samo dotyczy sieci punktów usługowych na wsi. Sa sekretarze komitetów powiatowych, którzy obojętnie patrzą na to, że po pochopnym tu i ówdzie zlikwidowaniu miejscowych kuźni, warsztatów kołodziejskich, chłop — aby podkuć konia — musi prowadzić go kilkanaście kilometrów do najbliższego GOM. Ten sam sekretarz dziwi się potem, że na terenie jego działalności tak wiele posłuchu ma zausznik kułacki, który na zebraniu woła: „Co wy mi tu mówicie o rozejmie gdzieś na dalekiej Korei? Pogadajmy o kuźniach”. Sekretarz ów został sam zapędzony w kózki róg przez własne ganiostwo.

Tam zaś, gdzie miejscowa instancja partyjna nie zainteresowała się stanem świetlic, pracą miejscowych bibliotek, nie zainteresowała się, by w świetla organizowano imprezy rozrywkowe, odczyty, seanse filmowe, możemy być pewni, iż zanotuje wkrótce wzrost chuligaerii wśród młodzieży, wzrost wpływu reakcyjnego kierunku wśród kobiet. Być może wyraził ktoś wątpliwość, czy te sprawy wchodzi w zakres zainteresowań działacza politycznego. Należy mu odpowiedzieć — owszem, jest to jeden z głównych obowiązków kierownika politycznego. Jeśli my bowiem nie zrozumiemy się, by zaspokoić potrzeby kulturalne społeczeństwa, wówczas zastąpi nas wróg.

Wszystkie te sprawy, o których tu była mowa, są sprawami politycznymi. Wszystkie. Od ziej ja kości chleba w spółdzielczych piekarniach, poprzez brudną pościel w hotelach robotniczych i domach młodego robotnika, poprzez złą pracę oddziałów zaopatrzenia robotniczego, poprzez brak korbostwo w budownictwie mieszkaniowym, aż do martwych, nieczynnych świetlic i bibliotek. Oczywiście, z tego wyliczenia problemów widać ich ogrom, różnorodność, ich nader skomplikowany charakter. Troska o codzienne potrzeby człowieka pracy winna na towarzyszyć wszystkim instancjom partyjnym.

Oznacza to, że egzekutywa np. KP nie tylko winna interesować się takimi sprawami, jak wykonanie planów np. miejscowych fabryk, ale również analizować stan zaopatrzenia sklepów spo-

żywczych, kierować w tej dziedzinie pracą rad narodowych, interesować się postępowaniem remontów mieszkań.

Rzecz jasna, kierować to nie znaczy robić samemu. Znaczący stworzyć taką atmosferę, by cały aparat partyjny, każdy instruktor i aktywista interesował się sprawami bytowymi ludzi pracy, sposobem ich załatwiania przez rady narodowe, związki za wodowe i wszystkie organy, od których zależy stworzenie człowieka coraz lepszych warunków życia. Znaczący to często wysłuchiwać na posiedzeniach egzekutywy sprawozdań z działalności na tym odcinku. Rzecz w tym, aby umysł i serce każdego działacza partyjnego przekształciła troska o potrzeby ludzi, aby doświadczenie i wiedza polityczna działacza partyjnego pomagały łączyć troskę o potrzeby ludzkie z hasłami i ostatecznymi celami partii. Wówczas sprosta on zadaniom z wartym w hasle:

— Naprzód do walki o coraz lepsze życie wszystkich ludzi pracy, o pomyślność i rozkwit naszej ukochanej ojczyzny! P.M.

W Przodkowie zawsze mają czas

Pracownicy gminnej delegatury Ministerstwa Skupu w Przodkowie, pow. kartuskiego, ob. Zarach i J. Auron nie wyrażają się ze swych obowiązków, do których należy m. in. rozpatrywanie odwołań chłopów w sprawie obowiązkowych dostaw.

Od marca czekają odpowiedzi m. in. chłopci L. Elwart, B. Langa II, F. Czaja, Filip Franciszek, a nawet F. Pstrągowski, mimo że trzykrotnie składali odwołania.



— Pomalutku, nie widzicie, że mam pełne ręce roboty? U nas są tacy, co już trzeci raz odwołanie składali!

Z podróży na Morze Północne (II)

Młode kadry w rybołówstwie wymagają szczególnie serdecznej opieki

cy — wtraca oficer k. o. tow. Jarkiewicz. — Przyzwyczajają się do kołysania, poznają robotę i będą z nich dobrzy rybacy. Wiele z nas podobnie zaczynało...

— Racja — odzywa się organizator grupy partyjnej, tow. Maciejczyk — trzeba jednak pomyśleć, towarzysze, jak ich na razie zastąpimy, bo przecież plan trzeba wykonać.

— Jest tylko jedna rada — mówi II mech. tow. Broda. — Obaj asystenci maszynowi pójda podawać węgiel palaczom, a I mech. Piech i j. będziemy sami na wachcie w maszynowni. O tym rozwiązaniu Piech już ze mną mówił.

ZA MAŁO PRAKTYKI

Mija już osiem lat od chwili powstania pierwszej w Polsce



Kapitan lugrotrowera „Czajka”, Władysław Szachelski, jest jednym z produkujących młodych rybaków.

Ludowej szkoły, przygotowującej kadry fachowe dla rybołówstwa morskiego. Absolwenci szkół rybackich wnieśli ogromny wkład

pracy do rozwoju naszego rybołówstwa dalekomorskiego i poważnie przyczynili się do jego osiągnięć. Wystarczy przytoczyć nazwiska takich produkujących kapitanów, jak Duriusz, Lasek, Pijaska, Poks, Rajski, Szachelski, Opiola, Chrapowicki i inni, którzy w latach 1946—1949 ukończyli jednoroczną Szkołę Rybaków Dalekomorskich. Można także wymienić wielu absolwentów Technikum Rybołówstwa Morskiego od niedawna pełniących odpowiedzialne funkcje sterników na trawlerach. Wśród nich znajdują się m. in.: Jerzy Rudłowski z „Jupitera”, Czesław Gajewski z „Ławicy”, Zdzisław Poczta z „Pegaza” i wielu innych.

Ci młodzi wiekiem ludzie, zajmujący kierownicze stanowiska na rybackich statkach dalekomorskich, są najlepszym dowodem wysokiego poziomu naszego szkolnictwa rybackiego. Niemniej ma ono jeszcze pewne błędy, które warto szerzej omówić.

Przykład absolwentów i praktykantów TRM, zatrudnionych na „Jowiszu”, jak również obserwacje żagół innych jednostek świadczą, że w szkole za mało zwraca się uwagi na zajęcia praktyczne, na wyrabianie dużej sprawności i wytrzymałości fizycznej uczniów. Zaniechano na statku systematycznego wiosłowania, które jest wspaniałą zaprawą fizyczną do późniejszej pracy na jednostce rybackiej. Za mało też uczniowie pływają na statku szkolnym „Henryk Rutkowski”, na którym jeszcze w czasie pobytu w szkole powinni się przyzwyczaić do kołysania.

Z wypowiedzi absolwentów wynika również, że kierownictwo TRM niejasno przedstawia uczniom sprawę ich zatrudnienia w rybołówstwie. Absolwenci wychodząc ze szkoły są przekonani, że rozpoczyna pracę od funkcji asystenta maszynowego lub pokładowego. W praktyce jest

Crytelnicy piszą

Czy słuszne zarządzenie?

Komitę Blokowy nr 133 w rejonie 7 Gdyni na Grabówku wydał, naszym zdaniem, nie zupełnie przemyślane zarządzenie. Ogłosił on mianowicie następujące obwieszczenie: „Komitę Blokowy 133 podaje do wiadomości obywateli bloku 95, że kto nie wykupi węgla do dnia 30. VIII, traci prawo do jego nabycia”.

Ogłoszenie to wywołało duże zaniepokojenie, gdyż nie byłoby w stanie do 30 sierpnia wpłacić przypadających nam

kwot za węgiel. W większości otrzymujemy bowiem wypłaty dopiero w ostatnim dniu miesiąca. Nie rozumiemy też, dlaczego Komitę Blokowy 133 usiłuje skrócić akcje zaopatrywania się w węgiel, której termin końcowy ustalony został w trójmiesięcie według komunikatów ogłoszonych w prasie na dzień 15 września.

Komitę Blokowy nr 133 w Gdyni powinien wycofać swoje nieprzemyślane zarządzenie. (następują podpisy)

Spółdzielnia pracy kominiarzy w Gdańsku nie dba o pracowników

W Spółdzielni Pracy Kominiarzy w Gdańsku panują od pewnego czasu niezdrowe stosunki, które wynikają z kompletnego braku zainteresowania spółdzielnią ze strony czynników kontrolujących i niedbalstwa dyrekcji.

Pracownicy spółdzielni od paru lat domagają się urza-

dzenia łazienki natryskowej. Pomimo jednak, że na ten cel w budżecie spółdzielni istniały fundusze, dyrekcja nie poczyniła żadnych kroków, aby zrealizować tę nieodzowną inwestycję.

Od roku również zarząd odwleka z miesiąca na miesiąc sprawę unormowania wynagrodzeń. Kominiarze nie wiedzą np. ile wynoszą ich zarobki i w jaki sposób się je oblicza, gdyż dyrekcja stale zalega z wypłatami a przy tym nie honoruje w całości umownych wynagrodzeń dodatkowych za nadgodziny i roboty zleczone. Ciężko pracujący robotnicy nie otrzymują również mleka ani ewentualnego za nie.

Pora, aby stosunkami w spółdzielni zainteresowały się i uzdrowiły je władze nadzórne.

S. S.
(nazwisko znane redakcji)

Redakcja odpowiada

Pasażerowie kolejki elektrycznej na trasie Gdańsk — Gdynia, — PPK „Ruch” w odpowiedzi na notatkę pt. „Ruchu rusz się” komunikuje, że nie jest w stanie uruchomić w tej chwili kłosek na przystankach Sopot — Wysejki i Oliwa — Polanki. Zwrócono się jednak do kierownictwa Spółdzielni Inwalidów „Przodownik” w Sopocie, które rozpatruje w tej chwili możliwości ustawienia własnych kłosek na tych przystankach. O decyzji spółdzielni „Przodownik” poinformujemy oddzielnie.

Uczniowie odbywali je we wszystkich przedsiębiorstwach kutrowych i w „Dalmorze”. Otoczeni opieką doświadczonych rybaków, grup partyjnych i oficerów k. o., pogłębili posiadane wiadomości teoretyczne i poznali dokładnie swój przyszły zawód. Jednak nie wszystkie ich sprawy bytowe były należycie rozwiązywane w określonej praktyce.

W „Dalmorze” praktykanci otrzymywali całkowite wyżywienie i korzystali z pomieszczeń mieszkalnych na statkach. Zapomniano jednak, że po powrocie z rejsu, dalekomorski statek rybacki pozostaje w porcie przez 2—3 dni, w czasie których kucharz wykorzystuje swój wolny czas i nie gotuje posiłków załodze. W ten sposób nie otrzymujący żadnego wynagrodzenia praktykanci mieli trudności z wyżywieniem podczas każdego postoju w porcie. Fakt ten świadczy wymownie, że sprawy organizacji praktyk lętnich kierownictwo TRM i dyrekcje przedsiębiorstw nie przemyślały do końca.

Młode kadry pracowników morskich, wychowywane przez państwo dużym nakładem kosztów, są najcenniejszym kapitałem na szczeblu rozwijającego się z dnia na dzień rybołówstwa morskiego. W przyszłości bowiem zdecydowały one o zwycięskiej realizacji planów połowowych, o rozwoju i postępie w rybołówstwie. Dlatego też nie wolno popełniać nadal dotychczasowych błędów. Zadaniem kierownictwa i organizacji partyjnej TRM jest zwrócenie większej uwagi na fizyczne przygotowanie uczniów do trudnego zawodu. Wyjaśnienie zaś przyszłym oficerom konieczności dokładnego poznania wszystkich prac na statku, zaoszczędzić im wielu rozczarowań, uczynić pracę lęjszą i zlikwiduje wypadki rezygnowania z zawodu.

Troska o jak najlepsze przygotowanie ideologiczne i fachowe uczniów do zaszczytnej służby pod banderą Polskiej Ludowej — to podstawowe zadanie szkoły. Ale młode kadry przystępując do pracy w zawodzie potrzebują szczególnie serdecznej opieki i o tym nie mogą zapomnieć dyrekcje, organizacje partyjne i aparat k. o. wszystkich przedsiębiorstw połowowych.

T. WIELOCHOWSKI



I mech. trawlera „Jupiter” tow. Stanisław Bąk, jest wzorowym opiekunem praktykantów i absolwentów w działu mechanicznego TRM.

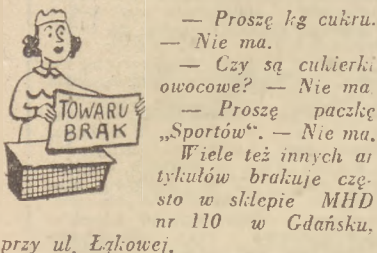
jako palacz i dopiero potem może awansować na asystenta. Absolwent wydziału pokładowego rozpoczyna pracę od funkcji m. rybaka. Taki początek wydaje się słuszny, ponieważ przyszły oficer powinien znać dobrze pracę wszystkich członków załogi swego działu. Niestety, z innym nastawieniem wychodzą absolwenci z TRM, co jest przyczyną wielu ich rozczarowań oraz nieporozumień z sekcją załogową „Dalmoru”. Tym bardziej, że dotychczas nie ustalono, jak długo ma trwać okres praktyki, poprzedzającej awans na asystenta,

WIĘCEJ OPIEKI NAD PRAKTYKANTAMI

W bieżącym roku Technikum Rybołówstwa Morskiego zorganizowało praktyki lętnie o wiele lepiej, niż w latach ubiegłych.

Z notatnika TROJMIĘSTA

KTO WINIEN?



— Proszę kg cukru.
— Nie ma.
— Czy są cukierki owocowe? — Nie ma.
— Proszę paczkę „Sportów”. — Nie ma.
Wiele też innych artykułów brakuje często w sklepie MHD nr 110 w Gdańsku, przy ul. Łąkowej.

Ponieważ kierowniczka sklepu tłumaczy brak towaru niedbalstwem działu zaopatrzenia w dyrekcji MHD, chcielibyśmy usłyszeć wyjaśnienie drugiej strony. Ale niezależnie od nich domagamy się w imieniu klientów lepszego zaopatrzenia tego sklepu.

(Na podstawie korespondencji Ksawerego Kowalewicz).

RACHUNEK SIĘ NIE ZGADZA

Rada zakładowa przedsiębiorstwa „Hartwig” w Gdańsku, pragnąc umożliwić pracownikom obejrzenie filmu „Zagubione melodie”, wyświetlanego w kinie „ZMP-owiec”, delegowała w poniedziałek 31 ub. m. jedną z pracowników po zakup 87 biletów zbiorowych.

Delegowana pracownica, mając już pewne doświadczenie, zajęła kolejną przed kasą jeszcze przed jej otwarciem, przy czym była 15 z rzędu. Po otwarciu kasy i załatwieniu 10 klientów, kasjerka oświadczyła, że wszystkie bilety na wszystkie seanse całego tygodnia zostały wyprzedane.

Delegaci z różnych zakładów, którzy nie otrzymali biletów, zajęli się matematyką i doszli do następujących wniosków:

Kino „ZMP-owiec” ma ok. 800 miejsc, w tym 50 nroc. na bilety ulgowe, co daje łącznie 400 miejsc. Gdy pomnożymy to przez 3 seanse otrzymamy 1200 miejsc, a gdy pomnożymy to jeszcze raz przez 6 dni, wypadnie 7200. Ponieważ kasjerka obsłużyła tylko 10 osób, na jedną przypada... 720 biletów.

Cyfrę nie kłamią. Gdzie podziły się w tym tygodniu bilety ulgowe, powinno wyjaśnić kierownictwo kina „ZMP-owiec”.

DOMY BEZ NUMERACJI

Prawdziwy kłopot sprawia nieraz w Gdańsku odszukanie kogoś mimo posiadania dokładnego adresu. Wiele bowiem domów nie posiada numerów, szczególnie są one niezatytułowane.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych powinien postarać się o doprowadzenie tej sprawy do porządku.

Dyżury aptek

Gdańsk: apteka nr 2 — ul. Łąkowa 14, nr 16 — ul. Grunwaldzka 53 we Wrzeszczu nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni nr 53 — ul. Leśna 1 w Oliwie.
Gdynia: apteka nr 13 — ul. Starowiejska 34, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 68 w Orłowie.
Sopot: apteka nr 12 — ul. Stalina 791.

Ważniejsze telefonny

STRAŻ POŻARNA:
Gdańsk — 08.
Gdynia — 08.
Sopot — 511-00.
POGOTOWIE RATUNKOWE:
W Gdańsku tel. 410-00 i 09 — czynne całą dobę Pogotowie dziecięce — tel. 09 — czynne od godz. 19 do 1 rano.

UWAGA

KONSUMENCI BENZYNY

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH zawiadamia, że w m-cu sierpnia 1953 roku wprowadza do sprzedaży w stacjach benzynowych i w składach hurtowych CPN i CRS „Samopomoc Chłopska” w województwach: rzeszowskim, krakowskim, kieleckim, łódzkim, stalagorodzkim, opolskim, wrocławskim, zielonogórskim — wysokowartościowe paliwo motorowe, etylino-we pod nazwą

„ETYLINA”

ETYLINA jako paliwo motorowe o wysokich właściwościach przeciwstukowych, może być stosowana wyłącznie do silników spaliny-nych o napędzie benzynowym.

Z uwagi na domieszkę pnieu etylowego (środek silnie trujący), niedozwolone jest używanie ETYLINY do celów przemysłowych, produkcyjnych i wszystkich innych, poza napędem silników, a zwłaszcza do praktykowanego przez kierowców zasysania paliwa ustami, zmywania rąk oraz do celów gospodarstwa domowego (czyszczenia garderoby, czyszczenia podłóg itp.).

Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące zdrowiu pracowników, stykających się bezpośrednio z ETYLINĄ, należy zachować bezwzględna ostrożność i przestrzegać ściśle wszelkich zaleceń podawanych przez obsługę stacji benzynowych i składów, a niezależnie od tego zapoznać się obowiązkowo z przepisami zawartymi w Instrukcji PKPG z dnia 25 stycznia 1952 r. rozdział 11 „Zachowanie bezpieczeństwa przy dystrybucji ETYLINY”. (Monitor Polski Nr A-13, poz. 147).

Będzie walczyć o jak najlepsze wyniki w nauce

Uroczysta inauguracja roku szkolnego w trójmieście

Duży gmach szkoły TPD nr 1 w Gdańsku zapelniał się roześmianą, wypoczętą po dwóch miesiącach wakacji młodzieżą. Uczniowie wypełnili sale i korytarze, „myszując” po wszystkich kątach — zapoznając się z nowymi pomocami naukowymi, z nowym wyposażeniem.

Rozlega się dzwonek szkolny, pierwszy dzwonek wzywający do auli na inaugurację nowego roku nauki. Odtąd codzień będzie wzywał przez 10 miesięcy na lekcje.

Na tle prostej, lecz estetycznej dekoracji, pod portretami towarzysza Bolesława Bieruta i Marszałka Konstantego Rokossowskiego widnieje napis: „Pokojowa, twórcza praca powiększający wkład narodu polskiego do walki o pokój”. Młodzież szkolna będzie realizować to hasło dobrymi postępkami w nauce.

Gwar setek głosów stopniowo uchłania. Rozpoczyna się transmisja przemówienia ministra oświaty Jarosińskiego, witającego młodzież w nowym roku szkolnym, nakreślającego stojące przed nią nowe, odpowiedzialne zadania.

Gdy milkną ostatnie słowa przemówienia, na trybunie wchodzi dyrektor szkoły, tow. Wysoki. W serdecznych słowach wita uczniów, którzy po raz pierwszy przestąpił próg szkoły średniej.

składa gratulacje wyróżnionym na konferencjach sierpniowych nauczycielom. Mówi o systematycznej, od pierwszego dnia wyłożonej pracy, jaka czeka tych

uczniów, którzy chcą osiągnąć dobre wyniki w nauce.

Krótko przemawia następnie przewodniczący komitetu rodzicielskiego ob. Mieczysław Orłowski. Podkreśla on wielką rolę rodziców w walce o coraz lepsze wyniki nauczania, zapowiada za cięśnienie współpracy komitetu ze szkołą.

W imieniu młodzieży przemawia przewodnicząca szkolnego koła ZMP Maria Lisowska. „Ten uczeń jest patriotą — mówi — ten służy Polsce Ludowej, który dobrze się uczy, który stara się zdobyć jak największy zasób wiedzy Dlatego też już od pierwszego dnia nauki, rozpoczniemy walkę o jak najlepsze wyniki”.

Gracie brawa nagradzają wystąpienie kol. Lisowskiej.

Rozpoczyna się występ artystyczny. Uczniowski zespół re-

cytuje wiersz Broniewskiego „Ślubowanie”. Następnie uczeń Kordecki wygłasza wiersz Gałczyńskiego o nauczycielach. Przemawiają, gorąco oklaskiwani przedstawiciele brygad junaków SP, złożonej z uczniów szkoły nr 1, brygady, która podczas wakacji dzielnie spisała się w PGR Chełchy.

Część oficjalna uroczystości inauguracyjnej dobiega końca. Młodzież rozchodzi się po klasach, aby wraz z nauczycielami omówić sprawy podreżników, program zajęć w najbliższych dniach itd. Zaczyna się normalna praca.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich szkołach podstawowych i średnich trójmiasta. Na wyższych uczelniach rozpoczęły się wczoraj zajęcia na pierwszych latach studiów. Na Politechnice Gdańskiej po omówieniu przez dziekanów spraw organizacyjnych, odbyły się pierwsze wykłady Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego na pozostających latach studiów we wszystkich uczelniach trójmiasta, odbędzie się 1 października. (b)

Pierwszy dzień w szkole



Po 2-miesięcznych wakacjach przyjemnie jest powrócić do szkoły. W komplecie więc stawili się wczoraj młodzież trójmiasta na inaugurację nowego roku szkolnego.



Szczególnie pełen wrażeń był to dzień dla dzieci, które po raz pierwszy udaly się do szkół. Pierwszoklasiści z zainteresowaniem oglądali podręczniki szkolne, z których uczyć się będą przez cały rok. Na zdjęciu widzimy JANUSZKA FRANZAKA, syna słusza Stocznii Gdańskiej i jego kolegów, przeglądających wspólnie elementarz.

KRONIKA DNIA

„MIESIĄC BUDOWY WARSZAWY” W GDYNI

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Gdyni urządził w sobotę, 16 w świetlicy Przyjaciół Miel-kiej Rady Narodowej w Gdyni, przy ul. Bema 26, uroczystą akademię z wystawami artystycznymi.

O godz. 20 w świetlicy odbędzie się zabawa taneczna. Dochód z zabawy przeznacza się na odbudowę Stolicy. Organizatorzy zapraszają społeczeństwo Gdyni do wzięcia jak najliczniejszego udziału w akademii i zabawie.

NARADA PRZESÓW KÓŁ LPZ

Zarząd Miejski Ligi Przyjaciół Zol-nierza w Gdańsku zawiadamia, że 4 bm. o godz. 14 w sali Zarządu Wojewódzkiego LPZ we Wrzeszczu, ul. Kopernika 18, odbędzie się narada przewodniczących kół LPZ poświęcona omówieniu planów pracy i szkolenia na rok 1953/54.

ATRAKCYJNE WYCIECZKI PTTK

Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku organizuje w niedzielę wycieczki do następujących miejscowości: Krynica Morska — statkiem. Kanał Ostródzki — statkiem. Malbork — pociągami. Frombork — pociągami. Strzebielino — pociągami.

Zgłoszenia przyjmuje biuro PTTK w Gdańsku, tel. 325-69. Sopot, tel. 510-50, Gdynia, tel. 46-39.

OGNISKO MUZYCZNE PRZYJMUJE ZAPISY NA NOWY ROK SZKOLNY

Ognisko muzyczne w Gdyni przyjmuje zapisy kandydatów na nowy rok szkolny. Przyjmowane są zgłoszenia do klas: śpiewu solowego, fortepianu, akordeonu, skrzypiec, gitary, mandoliny i innych instrumentów oraz do klas teorii i rytmiki dla dzieci.

Radio na dzień 2 bm.

5.20 — Koncert poranny. 5.58 — Sygnał czasu. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15—6.30 — Program lokalny. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Muzyka por. 8.15—11.40 — Program lokalny. 11.45 — Głos maja kobiecy 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Radziecka muzyka ludowa. 12.45 — Aud. dla wsł. 13.00 — Koncert. 13.15 — Komunikat PTHM dla rybaków — lok. 13.16 — Koncert. 13.40 — Utwory skrzypcowe. 13.55 — Komunikaty — lok. 14.05 — Informacje. 14.30 — Koncert. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.30 — Dla dzieci. 16.00 — Wiązanki radzieckie. 16.20—17.00 — Program lokalny. 17.15—18.30 — Program lokalny. 18.30 — Pogadanka sportowa. 18.40 — Utwory na organy. 19.00 — Kronika kulturalna. 19.30 — Muzyka

Zapisywać się należy w szkole nr 1 przy ul. 10 Lutego 26, w godzinach od 17 do 19.

UWAGA, WODNIACY!

W dniu 3 bm. o godz. 16 odoedzie się na przystani wodnej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy ul. Zabi Kruk w Gdańsku zebranie organizacyjne osób składających sprzęt w przystanie na czas zimowy.

WYCIECZKA DO WARSZAWY

Sekcja Turystyczna „Orbis” w Gdańsku organizuje w dniu 13 bm. wycieczkę do Warszawy zradiofonizowanym pociągami turystycznymi. Koszt udziału w wycieczce wynosił 109 od osoby. Zgłoszenia przyjmuje „Orbis” — Sekcja Turystyczna, Gdańsk, Pl. Sikorskiego 1, tel. 347-77, do dnia 7 bm.

Trzy kartofle — za mało!

— No, tak, przekąsiłem, ale teraz trzeba pomyśleć o obiedzie — powiedział młody mężczyzna po skomusowaniu obiadu w „Barze Bursztynowym” w Gdyni przy ul. Świętojańskiej. I nie dziwny się jemu. Na pewno nie poczuł się syty po zjedzeniu kotleta poarskiego z... trzema kartoflami.

Nie jest to odosobniony głos konsumenta. Redakcja nasza otrzymuje coraz więcej tego rodzaju skarg. Przy czym, jak stwierdziliśmy, są one słuszne. Porcje obiadów bardzo często mają rozmiary mikroskopijne.

Wiosną, kiedy jarzyn było mało i były one drogie, zakłady restauracyjne, chcąc udostępnić no walijki jak najszerszym rzeszom konsumentów, stosowały półporcje. Od tego czasu minęło jednak wiele miesięcy, ceny warzyw spadły wielokrotnie — kapusta, marchew, buraki, ogórki, i pomidory kosztują w tej chwili grosze — a porcje w zakładach restauracyjnych nie uległy zmianie. Tak np. jedna z klientek „Ratuszowej” w Gdańsku, ob. Wojtowicz, otrzymała w tych dniach do zamówionej kiełbasy nie pełną łyżkę kapusty i parę ziemniaków. Podobnie mikroskopijne porcje wydają swym gościom restauracje „Wieloryb” i „Nowa” w Gdańsku, „Pod Strzechą” w Sopocie i inne.

Według receptur Ministerstwa Handlu Wewnętrznego porcje obiadów powinny się składać z: 100 — 300 g mięsa, zależnie od gatunku, 180 g ziemniaków i 150 g jarzyn. Trzeba jednak stwierdzić, że receptury nie są przestrzegane pod tym względem prawie we wszystkich re-

stauracjach trójmiasta. Porcje odmierzane są na oko, zależnie od napyłu gości, od zasobów w kuchni itp.

Trzeba z tym bezwzględnie skończyć. Konsumenti muszą otrzymywać posiłki zgodnie z ustalonym recepturą. Pożądane jest, by sprawą obfitości posiłków obiadowych zajęła się energicznie Państwowa Inspekcja Handlowa.

PDT przygotowują się do sezonu jesiennego

Powszechne Domy Towarowe we Wrzeszczu, Sopocie i Gdyni przygotowują się już intensywnie do sezonu jesiennego i zimowego. W połowie września rozpoczyna się „targi jesiennego”, które trwać będą do 15 października.

Działy dziewiarstwa na targach zostaną zaopatrzone w ciepłą bieliznę, swetry damskie, męskie i dziecięce, pulawki, rękawiczki, szaliki, czapeczki itd. W stoiskach konfekcji lekkiej będzie można nabyć m. in. kompletne ubrania narciarskie męskie, damskie i dziecięce oraz inne artykuły, jak kurtki zimowe, płaszcze, kurtki futrzane damskie,

pelisy oraz różnego rodzaju białym futrzane.

120000 km na „Pobiedzie” bez remontu

Kierowca samochodowy Józef Tobiasz z Okręgowej Dyrekcji PKS w Gdańsku zobowiązał się w czynie lipcowym przejechać na wozie „Pobieda” 120 tysięcy km bez remontu.

Ob. Tobiasz zobowiązał swoje wykonać już z nadwyżką.

Po przeglądzie technicznym ob. Tobiasz zobowiązał się przejechać na tym wozie dalszych 10.000 kilometrów bez remontu.

HAFT KASZUBSKI

NAJMIŁSZYM UPOMINKIEM Z WYBRZEŻA

Zarząd Przedsiębiorstwa MHD Art. Przem. Różnymi w Gdańsku w celu umożliwienia szerokim rzeszom wczasowiczów i miłośnikom sztuki ludowej zakupu haftów kaszubskich i haftów opartych na wzorach kaszubskich prowadzi ich sprzedaż w następujących punktach:

W sklepach nr nr:
72/R w Gdańsku, ul. Podwale Staromiejskie 106
74/R we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 87/91
69/R w Gdańsku, ul. Długa 77/78
68/R w Gdańsku, ul. Elbląska 88
5/R we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 28
24/R w Oliwie, ul. Armii Polskiej,
w kioskach: przy Dworcu Głównym w Gdańsku, przy wejściu do parku w Oliwie, na placu Gen. Świerczewskiego we Wrzeszczu
oraz na II TARGACH GDAŃSKICH MHD, w Sopocie na moło od dnia 14. VI 1953 r.

1048-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Planistę materiałowego i referenta realizacji dostaw do działu zaopatrzenia przyjmie od dnia 1 września 53 r. Zarząd Bazy Sprzętowo-Remontowej Zjednoczenia Budownictwa Inżynierskiego Morskiego Gdańsk-Ostrów. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Zgłaszać się osobiście w Sekcji Kadr Gdańsk-Ostrów lub telefonicznie 317-03. 349-92. 349-93, 319-88. 1601-K

Dwóch wykwalifikowanych ekonomistów zatrudni zaraz PPD „Dalmor” w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 10. 1585-K

Tokarzy, wytaczaczy, frezerów, ślusarzy kadłubowych, niterów, monterów maszyn parowych, silnikowców okrętowych, mistrzów obróbki mechanicznej, robotników niewykwalifikowanych. Reflektuje się na fachowców z praktyką przy remontach statków. Inż. budowy okrętów i mechaników z długoletnią praktyką i doświadczeniem z dziedziny bezpieczeństwa pracy; kandydatów do straży przemysłowej i straży pożarnej zatrudni zaraz Gdańska Stocznia Remontowa. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej — Karty Stoczniowa. Podania wraz z życiorysami kierować listownie lub zgłaszać się osobiście w Dziale Kadr, nr telef. 347-72. 1594-K

OBWIESZCZENIA

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Gdańsku-Oliwie podaje, że dyrektor przedsiębiorstwa przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki w biurze przedsiębiorstwa w Oliwie, ul. Grunwaldzka 345—353 od godz. 10—13 i od 15—17. Jeżeli w dzień przyjęcia wypada święto, przyjmuje w dzień następny. 1607-K

Spółdzielnia Pracy „Ekspedytor” w Gdyni, ul. Św. Piotra nr 17, wypłaca członkom zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 15. 8. 53 r. udziały w zysku z roku 1952. Wszyscy byli członkowie winni zgłosić się osobiście do biura spółdzielni po odbiór pieniędzy. Zamiesz-

kujący poza obrębem trójmiasta winni zawiadomić spółdzielnię pisemnie o obecnym adresie — wypłata dla nich zostanie dokonana przekazem pocztowym. Wypłaty będą dokonywane od 7 do 30 września 1953 r. Po tym terminie nie wypłacone udziały przechodzą na rzecz spółdzielni. 1616-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Półd. 1. skrytka 163. 1473-K

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę stałą Stocznii Gdańskiej. Gdańska Urszula, Chelm, Łużycka 6/3. 5869-G

ZGUBIONO dowód osobisty, stała przepustkę Stocznii Gdańskiej, legitymację z aw. na nazwisko Kowalczyk Stanisław. Gdańsk-Orunia, Podmiejska 19/10. 5865-G

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Inkaas, Gdańsk, Robotnicza 1, unieważnia biletów pokwitował od nr 063551 do 063600. 5854-G

ZGUBIONO kartę meldunkową legitymację — zw. zaw. służbową. Zarubin Dawida, Oliwa, Odcinek Drogowy. 5843-G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN w Orłowie, Sankt Tadeusz, Wrzeszcz, Hakeł Szewskiej 23/26. 5840-G

ZGUBIONO przepustkę stałą Stocznii Gdańskiej na nazwisko Kruczkowski Henryk. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 103. 5838-K

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie i rejestrację wojskową na nazwisko Muzolf Franciszek, zam. Gdańsk-Wrzeszcz, Kłopotowicza 1e/79. 5830-G

ZGUBIONO przepustkę stałą, wydaną przez Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego na nazwisko Markiewicz Roman. 2403-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną łodzi wiosłowej „Bor 51” na nazwisko Muza Antoni, Jastarnia-Bór. 2404-P

ZGUBIONO kwit nr 351, wydany przez MHD Komis Ebląg na nazwisko Lemkowski Kiara. 2405-P

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety na dowód osobisty. Okrój Józef, Trankwice — Sztum. 2406-P

ZGUBIONO przepustkę stałą, wydaną przez Zakł. im. „Wielkiego Proleta”. Ebląg. Włocławek Kazimierz. 2402-P

Adenauer – wróg narodów Europy

Kiedy przed kilku tygodniami zebrała się w Baden-Baden konferencja ministrów 6 państw Europy zachodniej, wchodzących w skład tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, reprezentujący Trizonię Adenauer rozpoczął swe przemówienie od słów: „Piękna mamy dziś pogodę”. I był to jedyny temat, który nie wywołał zacietychy kłótni w tym szacownym gronie, które zebrało się formalnie w celu opracowania „jednego systemu parlamentarnego” dla wspomnianych sześciu krajów, jako dalszego kroku w cementowaniu agresywnej „wspólnoty” — a rozjechało się niczego nie zdecydowawszy.

Konferencja w Baden-Baden stała się jeszcze jednym dowodem porażki polityki agresji, dyktowanej przez Waszyngton, polityki, zmierzającej do utwardzenia rozbicia Niemiec, remilitaryzacji zachodniej części tego kraju i odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu pod maską „armii europejskiej”.

W Kraju Rad Domy mieszkalne

W stolicy Republiki Ormiańskiej — Jerewanie — ponad 50 przedsiębiorstw i instytucji buduje obecnie domy mieszkalne dla swoich pracowników. Przed kilku dniami oddano do użytku trzydziestopięcioletni dom przy ulicy im. Kalinina przez znany z domów dla pracowników fabryki maszyn elektrycznych. Przeniesiono się też do nowych mieszkań wiele rodzin robotników garbarni oraz fabryki „Autodetali”. Dobięga koniec budowa wielopiętrowego domu mieszkalnego dla robotników fabryki obuwia nr 3.

W roku bieżącym masy pracujące Jerewanu otrzymają trzy razy więcej nowych mieszkań niż w roku ubiegłym.

Nowe szkoły w Estonii

W Republice Estońskiej ukończono 15 sierpnia remont kapitalny 203 szkół, a remont bieżący 571 szkół. W nowym roku szkolnym zostaną oddane do użytku 4 nowe gmachy szkolne i 5 internatów.

W roku bieżącym otwiera się 9 nowych szkół średnich oraz znaczne rozbudowuje się już istniejące; liczba uczniów szkół średnich wzrosła o 20 proc. w porównaniu z 1950 rokiem.

W ciągu ostatnich trzech lat w szkołach Republiki rozpoczęło pracę ponad 2 tys. młodych nauczycieli z wyższym wykształceniem pedagogicznym.

Każdy dzień przynosi nowe fakty, ilustrujące słowa towarzysza Malenkowa: „Niemcy militarystyczne — bez względu na to, czy występować będą w swej poprzedniej postaci, czy też kryć się będą za parawanem „europejskiej wspólnoty obronnej” — po zostają śmiertelnym wrogiem Francji i innych państw sąsiadujących”.

Adenauer odbudowuje bowiem hitlerowski Wehrmacht za amerykańskie dolary nie tylko pod hasłem „Drang nach Osten”, nie tylko pod hasłem agresji wobec Polski i Czechosłowacji, ale typie pożądanym okiem również na Zachód.

Znamienny jest m. in. fakt, że adenauerowski Bundestag na swej ostatniej sesji powziął specjalną uchwałę, żądającą przyłączenia Saary do Trizonii. W czasie debaty nad tą sprawą i nad sprawą spłaty długów powojennych na rzecz Francji doszło do tak brutalnych ataków na Francję, że nawet burżuazyjna prasa francuska widziała się zmuszona energicznie zaprzestawać „Niemieccy deputowani — pisał skrajnie reakcyjny dziennik „Figaro” — widocznie zapomnieli już, że ich rodacy, a może także wielu z nich przez prawie 5 lat rabowali w naszym kraju, deportowali, znęcali się nad tysiącami Francuzów i kradli naszym dzieciom żywność. Elementarne poczucie wstydu i zwykła uczciwość powinny przestrzec deputowanych przed wygłaszaniem przemówień, jakie można było słyszeć w Bundestagu”.

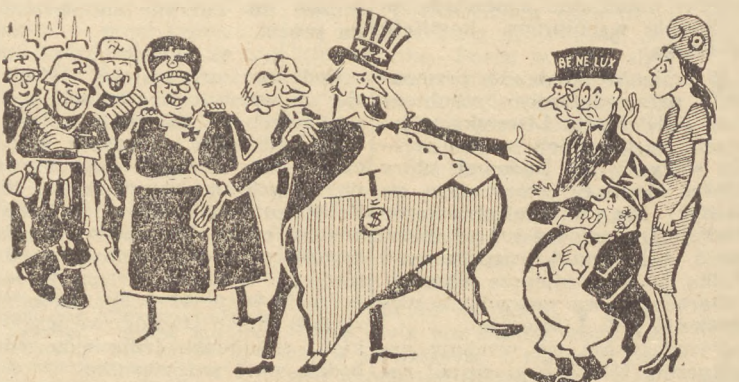
Coraz bardziej otwierają się i na Zachodzie oczy na rosnące niebez-

pieczeństwo. Poważny nacisk opinii publicznej, zdecydowany opór klasy robotniczej nie dopuścił do ratyfikacji układu o „armii europejskiej” we Włoszech i Francji — mimo pogroźki i presji Waszyngtonu.

Fale protestu wzbudził również we Francji i Anglii amerykańsko - hitlerowski plan „zjednoczenia” Niemiec. „Czy Francuzi mają umierać po to, aby Lipsk dostał się pod władzę Adenauera?” — zapytuje „Le Monde”. A konserwatywny dziennik angielski „Daily Mail” pisze: „Idea Eisenhowera, aby zjednoczyć Niemcy z całą swą dodatkową siłą weszły w skład EVG, wystarczy, by przeobrazić

Europejskiej”. Walka zaostrza się coraz bardziej. Pisma monopolistów Trizonii, „Handelsblatt” pisze z bują: „Musimy przecież pokazać, żeby naszym zagranicznym konkurentom”.

Tak więc remilitaryzowana przez Waszyngton Trizonia szczyry już dziś i zęby tworzonego Wehrmachtu, i zęby konkurencji handlowej wobec innych partnerów atlantyckiej zmywy. Ten nie uchroni wynik awanturkiewicz polityki powoduje dalsze zaognienie i sprzeczności w bloku agresji.



— Teraz możecie się czuć bezpiecznie w „Europejskiej Wspólnocie Narodów”!

Coraz szersze koła opinii publicznej na Zachodzie rozumieją palącą konieczność pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec. Dlatego też ostatnia nota radziecka w tej sprawie została się z gorącym poparciem wszystkich narodów. Narody wybierają drogę pokoju.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

Książki, które uczą walczyć

Wielki pisarz radziecki Maksym Gorki często mawiał, że dla dzieci pisać trzeba tak samo, jak dla dorosłych — tylko jeszcze głębiej. W zdaniu tym zawarta została w wielkim skrócie cała specyfika i trudność młodzieżowej literatury. Musi ona ukazywać rzeczywistość bez żadnych zafalszowań i niejasności, bowiem tylko prawda może na młodego czytelnika oddziaływać wychowawczo, może pomóc w kształtowaniu jego charakteru.

Jednocześnie jednak ta prawda wyrażona być musi w taki sposób, aby trafiła do swego młodocianego adresata, aby poruszyć i porwać jego wyobraźnię, nadać kierunek jego marzeniom, trafić w krag jego zainteresowań i odpowiednio nań oddziaływać.

Przykładem tego, jak nierozważnie spłata się nurt twórczości „dla dorosłych” z głęboko i słusznie pojętą twórczością młodzieżową, jak bardzo uzupełniają się one nawzajem, jest w naszej literaturze twórczość Wandy Wasilewskiej.

Dlatego książki Wasilewskiej cieszą się tak szeroką popularnością i tak głęboko oddziaływają na młodzież? Przede wszystkim dlatego, że mówi ona prawdę. Okrutne warunki życia robotniczych dzieci w sanacyjnej Polsce nikażywała powieść „Pokoł na poddaszu”, opowiadająca o zmaganiach czworga sierot z otaczającym je światem zła i przemocy. Lecz książka ta, choć pełna tragizmu i jej kartki nie budzą zwątpienia ani rozpacz. Mówiła prawdę o nędzy i smutku życia klasy robotniczej.

Jest również Wasilewska autorka książek historycznych — takich m. in. jak „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba” czy „Legenda o Janie z Kolna”. Ukazując postacie wielkich ludzi z minionych wieków, wybierała Wasilewska takich, którzy całe życie strawili na nieustraszonej walce o zwycięstwo idei postępu i sprawiedliwości.

Wasilewska wpaja w swoich młodych czytelników od najmłodszych lat światopogląd naukowy. „W pierwotnej puszczy” opowiada młodym czytelnikom przystępnym gawędziestkim stylem o początkach społecznego życia ludzi, o tym, jak człowiek własną pra-

cą, własną inteligencją i siłami stopniowo podporządkowuje sobie przyrodę i ustanawia sam ład i porządek ludzkich spraw na świecie.

Czego z książek Wasilewskiej uczyło się młode, międzywojenne pokolenie? Uczyło się szlachetności, naukowego rozumienia świata. Uczyło się, że niedza i wyzysk, które były udziałem milionów młodych ludzi w krajach kapitalistycznych, nie są wynikiem warunków przyrodzonych, lecz warunkiem historycznego rozwoju społeczeństwa i jako takie mogą i powinny być na drodze rewolucji zmienione.

Czym książki Wasilewskiej porwały młodych czytelników? Głęboką znajomością psychiki dzieci, jej właściwości i jej wymagań. Umiejętnością wyboru faktów i wydarzeń przemawiających do młodej wyobraźni. Piekny, zrozumiały, prosty, a jednocześnie bogaty i szlachetny język zbliża do czytelników postaci, zdarzenia i sprawy, tłumaczy jasno ich sens i znaczenie, podsuwa wnioski i nauki.

Książki Wasilewskiej nie straciły na aktualności — w takich warunkach jak dawniej żyły dzieci polskie, żyją dziś jeszcze miliony młodzi w kapitalistycznym świecie. Młodzi nasza, czytając dziś „Pokoł na poddaszu” — jeszcze pełniej zdaje sobie sprawę, jak wiele zawdzięcza władzy ludowej, która dała jej słoneczne dzieciństwo, jeszcze lepiej rozumie, że obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest walka o to, by wszystkie dzieci na świecie mogły w spokoju uczyć się i radośnie bawić, by nie znały głodu, nędzy, bezprawia.

WACŁAW SĄDKOWSKI

Ostatnio ukazały się: „W pierwotnej puszczy”. Wyd. „Iskry”. Warszawa 1953. Str. 150. Cena zł 2.— „Legenda o Janie z Kolna”. Wyd. „Nasza Księgarnia”. Warszawa 1953. Str. 132. Cena zł 3.60. „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba”. Wyd. „Nasza Księgarnia”. Warszawa 1953. Str. 100. Cena 3.60. „Pokoł na poddaszu”. Wyd. „Czytelnik”. Warszawa 1953. Str. 143. Cena zł 4.80.

ILIA ERENBURG Dziewięta Fala

— Nie rozumiem, jak Roosen mógł przeoczyć coś podobnego?... Uprowadził go, że trzeba mieć na oku lotnisko w Brukseli. To samo Smith z Włochami... Oczywiście, że stała się rzecz okropna, oni urządzili prawdziwy powietrzny most nad Zachodnimi Niemcami.

— Co oni urządzili, to ja wiem. Mnie interesuje, co pan urządził? Wyprowadził pana w pole jak smarkacza. Czy można było polegać na pańskim znakomitym „planie”? Ja, na przykład, mówiłem panu, że trzeba wysłać na kongres dziesięciu dzielnych ludzi, żeby tam stworzyli atmosferę rozłamu. A pan kogo posłał? Pana Rogge. To po prostu śmieszne. Może on panu imponuje swoim wzrostem albo wagą? O ile ja wiem, rozumiem się nie odznaczają. Jutro jest otwarcie kongresu. Hałasuj będzie wiele... Nie sądzę, żeby Johnson panu podziękował...

Wieczorem przyszedł do Warszawy specjalny pociąg. Młoda kobieta podała Sablonowi bukiet ciemno-czerwonych goździków. Zdjął kapelusz i uśmiechnął się zakłopotany. Kiedy delegaci wyszli na plac, Sablon ujrzał ogromne tłumy, białe gołębki Picassa, ruiny domów, rusztowania. Pomyślał przelotnie o swoim życiu: półtora roku temu przejeżdżałem przez Warszawę i miałem w kieszeni legitymację korespondenta „Transocu”. Przeszłość leży w gruzach, spalona, lecz ja żyję, myślę, buduję... Zwrócić kongresu im się nie udało. Jutro spotkamy się wszyscy my, ludzie ziemi, i wierzę, że porozumiemy się ze sobą...

A tłum powtarzał:

— Pokój! Pokój! Pokój!

ROZDZIAŁ 93

Jenny Camber była znana w dużym i ludnym Haarlemie, chociaż przyjechała tu z Półdnia zaledwie przed rokiem. Jak dawniej w Jacksonie szła niebieskie i różowe bluzki, ale to już nie była dawna Jenny: wiele teraz rozumiała. Jeszcze niedawno naiwnie pytała „czarnego gubernatora”, grubego Bancha, czy będzie mógł w New Yorku pomóc Dawida. Nie wiedziała wówczas, kto jest przyczyną jej nieszczęścia: Smeadley, Low, czy w ogóle biali. W Jacksonie starzy Murzyni zapewniali, że New York to raj, że pogromów tam nie ma i czarni mogą robić wszystko, co im się podoba. Po przyjeździe do New Yorku Jenny przekonała się od razu, że tak nie jest. Mogła tu wprawdzie uciec w autobusie obok białego, ale Murzynom nie pozwalano mieszkać poza Haarlemem, biali nie wpuszczali ich ani do swoich teatrów, ani do swoich kościołów, dawali im tylko ciężką i mało pociągającą pracę.

Banch napisał do Brusteru o Jenny; nie wiedziała, co było w tym liście, ale Bruster przyjął ją serdecznie i od razu znalazł dla niej pracę. Wkrótce no przyjeździe powiedziała mu: „Cale nieszczęście polega na tym, że nas jest mniej niż białych”. Pokiwał przecząco głową: „Nie, Jenny, istnieją także źli Murzyni, a ja cię zapoznam z dołrymi białymi”. Jenny zaczęła chodzić na zebrania. Dwa razy słyszała, jak przemawiał profesor Mickley. W komitecie „Przyjaciół pokoju” poznała Betty. Z Brusterem nie mówiła o swoim nieszczęściu. Betty zaś opowiadała o swojej śmierci Dawida, pokazała list, który napisał przed śmiercią: „Widział, napisał mi, że bym była dumna i zachowała godność”. Betty wiele jej wyjaśniła. Dawid Jenny znała tylko uczucie miłości, strachu i oburzenia, znała zieloną gwiazdkę na niebie, zwiastującą nieszczęście, i czerwona gwiazdkę na dłoni Dawida. Teraz poznała ludzi, którzy walczyli, i rozumiała, co znaczy być dumną i zachować godność.

(D. c. n.)

GŁOS Sportowcy Dziś drużyna Budowlanych zmierzy się z warszawską Gwardią

Dziś, o godz. 16.30 na stadionie we Wrzeszczu odbędzie się mecz o mistrzostwa I Ligi między drużyną gdańskich Budowlanych, a Gwardią (Warszawa).

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie będzie miało dzisiejsze spotkanie dla drużyny gdańskiej i jak bardzo potrzebne jej są dwa punkty, które być może uchronią by drużynę tą od spadku z Ligi. Zadanie, jakie czeka drużynę Budowlanych nie jest jednak łatwe, gdyż zespół warszawskiej Gwardii zajmujący obecnie 5 miejsce

w Lidze jest bardzo silny, a przy tym ma też ambicję zajęcia jeszcze lepszej pozycji w tabeli mistrzostw. Swoją dobrą formą wykazali warszawianie w ubiegłym tygodniu, kiedy to w stolicy wywalczyli zaszczytny wynik bezbramkowy z doskonałą drużyną z Czechosłowacją „Czerwoną Gwiazdą”.

Reprezentacja Gdańska, która grała również z „Czerwoną Gwiazdą” wypadła także doskonale. A wiemy, przecież, że reprezentacja ta było oparta przeważnie na zawodnikach Budowlanych.

Młodzież Technikum WF rozpoczęła rok szkolny

W dniu wczorajszym rozpoczęły się pierwsze wykłady w Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu.

Oficjalne otwarcie nowego roku szkolnego nastąpiło w godzinach rannych. Wszyscy uczniowie udali się do obszernej sali gimnastycznej, gdzie wysłuchali nadawanego przez Polskie Radio przemówienia przewodniczącego CUSZ gen. Zarzyckiego, oraz przemówienia dyrektora uczelni Michowskiego. W serdecznych słowach zaapelował on do młodych kandydatów na nauczycieli WF, aby starali się solidną pracą i przestrzeganiem dyscypliny nadal utrzymać dobre imię zakładu, zajmującego obecnie pierwsze miejsce w Polsce pod względem wyników w nauce.

Po części oficjalnej młodzież udała się na wykłady.

Technikum WF we Wrzeszczu liczy obecnie 200 uczniów, a w tej liczbie 80 dziewcząt. Przeważającą część młodzieży jest pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Uczniowie składają się przeważnie z absolwentów 7-klasowej szkoły podstawowej, chociaż jest i wielu takich, którzy przeszli tu z innych szkół zawodowych.

Program nauczania jest bardzo obszerny. Oprócz przedmiotów ogólnokształcących przerabiane będą również przedmioty wchodzące w zakres

medycyny jak: anatomia, fizjologia i biologia oraz prowadzone będą wykłady i zajęcia praktyczne z dziedziny wychowania fizycznego i sportu.

Jak widzimy wymagania stawiane przyszłym wychowawcom fizycznym są duże i będą musieli oni solidnie wzięć się do pracy, by opanować wszystkie przedmioty.

Wierzymy jednak, że młodzież Technikum wywiąże się ze swego zadania należycie i z całym zapałem zdobywać będzie wiedzę, ażeby w przyszłości móc owocnie pracować nad wychowaniem nowych kadry ludzi silnych i zdrowych, zdolnych zarówno do wytrwałej pracy jak i obrony naszej ludowej ojczyzny.

Wierzymy jednak, że młodzież Technikum wywiąże się ze swego zadania należycie i z całym zapałem zdobywać będzie wiedzę, ażeby w przyszłości móc owocnie pracować nad wychowaniem nowych kadry ludzi silnych i zdrowych, zdolnych zarówno do wytrwałej pracy jak i obrony naszej ludowej ojczyzny.

Mistrzostwa szachowe kobiet zakończone

30 ub. m. rozegrana została ostatnia runda spotkań turnieju szachowego o mistrzostwo Polski kobiet. Holuj pokonała Dłuska, Małolepsza wygrała z Wojciechowską, Juszczyk z Litmanowicz, a Leokajtis z Konarkowską. Partie: Szpakowska — Jurczyńska, Baburek — Adamczewska i Hermanowa — Berezinska zakończyły się remisem.

Ostateczna klasyfikacja turnieju:

1) Holuj — 12 pkt., 2) Szpakowska — 10 pkt., 3) Obermillerowa — 9 pkt., 4-5) Juszczyk i Litmanowicz — po 5,5 pkt., 6) Jurczyńska — 7 pkt., 7) Baburek — 6,5 pkt., 8-12) Konarkowska, Hermanowa, Małolepsza, Dłuska i Leokajtis — po 6 pkt., 13-14) Berezinska i Wojciechowska — po 5,5 pkt., 15) Adamczewska — 4,5 pkt.

Oczywiście, że na podstawie tych dwóch wyników trudno jest układać jakieś horoskopy na dzisiejszy mecz, ale wydaje nam się, że jeżeli piłkarze Budowlanych zagrają tak dobrze jak na meczu z Czechosłowakami, to mają poważne szanse, by uzyskać zwycięstwo, tym bardziej, że grają na własnym boisku.

Spodziewamy się też, że piłkarze gdańscy będą walczyli tak ambitnie i nieustępliwie jak inni drużyny zagrożone spadkiem z Ligi, które potrafiły odnieść ostatnio zwycięstwa nad silniej szymi od siebie zespołami.

Jak nas informuje kierownictwo zespołu Budowlanych, drużyna ta wystąpi dziś w swoim najsilniejszym składzie: Gronowski II, Kus, Korynt, Kamela, Lene, Miksa, Nowicki, Baran, Goździk, Kokot, Gronowski I. Możliwe, że na środku ataku zająd pewne zmiany tzn., że zamiast Goździka grać będzie Gronowski.

Przypominamy, że po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach piłkarze Budowlanych grali z Gwardią w czerwcu w Warszawie i ulegli jej w stosunku 1:2 (0:2).

Sukcesy gdańskich drużyn LZS

Rozegrane w Pucku półfinałowe spotkania o mistrzostwo LZS w siatkówce, piłce nożnej, piłce ręcznej i koszykowej przyniosły następujące wyniki:

Siatkówka żeńska: Gdańsk — Koszalin 3:0, piłka nożna: Koszalin — Gdańsk 2:1, piłka ręczna: Gdańsk — Olsztyn 18:7, siatkówka męska: Gdańsk — Olsztyn 3:2, koszykówka męska: Gdańsk — Olsztyn 70:41.

Najlepiej przygotowani byli zawodnicy gdańscy, którzy we wszystkich konkurencjach znacznie przewyższali pozostałe okręgi.

Do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w Szczecinie zakwalifikowało się 6 zespołów Gdańska i 1 zespół Koszalina (piłkarze).